TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 30 GRUDNIA
opole.24wspolnota.pl
23 - 29 grudnia 2024 r. ▪ nr 52 (511) ▪ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Chodel: Wojna o podatki. Były wójt atakuje obecną:
„Tak się pozyskuje środki”
STR. 23

Przemysław Kowalski Karolina Rzedzicka

Opole: Miasto spotkało się na wspólnej Wigilii

STR. 5

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KAR ZISKA ▪ WILKÓW

Pogrzeb ofiar pożaru z Idalina. Abp Stanisław Budzik: Ta śmierć rozdarła nasze serca

Urny z prochami pana Krzysztofa i jego trójki dzieci - Ani, Małgosi i Szymonka spoczęły w jednym grobie na cmentarzu w Boiskach

STR. R6

Powiat: Nasi w Radzie Kultury Województwa Lubelskiego
STR. 3

Opole Lubelskie: Budżet uchwalony. 27 mln na inwestycje
STR. 20

Łaziska: Prezydenckie medale dla złotych jubilatów
STR. 22

Opole Lubelskie: Wielkie serca opolskich siatkarzy. Zagrali dla rodziny z Idalina
STR. 24

Poniatowa Wieś: Rozbudowy wysypiska śmieci nie będzie. Mieszkańcy nie odpuszczają:
„Żądamy usunięcia tego syfu”

Na wysypisku śmieci w Poniatowej Wsi nie powstanie kolejna niecka. Burmistrz pod naciskiem mieszkańców wycofał się z planów rozbudowy wysypiska
STR. 3
Fot. JCP/FB

Józefów nad Wisłą: Prezes kontra radny. „Nigdy nie zostałem skazany prawomocnym wyrokiem”
STR. 3

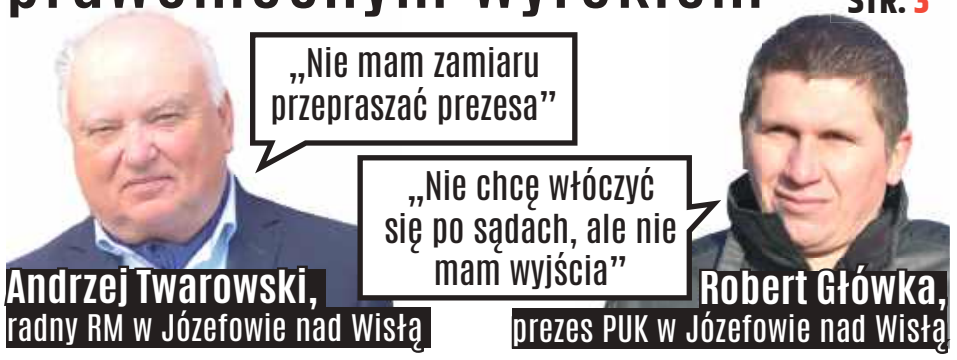

Andrzej Twarowski, radny RM w Józefowie nad Wisłą
Robert Główka, prezes PUK w Józefowie nad Wisłą

Przytyki: Kierował pod wpływem narkotyków. W plecaku miał kolejne

35-latek przewoził marihuanę w słoiku
STR. 11
Fot. Policja

Powiat: 45 wykroczeń, jedno zatrzymane prawo jazdy w jeden dzień
STR. 3

N 1960
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180400 52

OPO

eprasa.pl 680481de36

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Iza Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 792 458 875
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

STYCZEŃ 19 NIEDZIELA

XXII Festiwal Kolęd i Pastorałek. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16

STYCZEŃ 19 NIEDZIELA

II Przegląd Jasełek i Przedstawień Bożonarodzeniowych. Poniatowa, Kino Czyn, godz. 14

(ja)

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW

Seniorzy z Adeliny spotkali się na opłatku

Przy jednym stole wspominali dawne święta

Była szopka, potrawy wigilijne i upominki dla każdego, kto przyszedł. A do tego serdeczna, rodzinna atmosfera.

Fot. Nadesłane

Spotkanie Opłatkowe zakończyło się pamiątkowym zdjęciem. Uczestniczyło w nim 25 mieszkańców wsi Adelina. Zaproszenie przyjęły również władze gminy Chodel

W Adelinie już tydzień przed Bożym Narodzeniem zapanowała świąteczna atmosfera.

Z myślą o najstarszych mieszkańcach Koło Gospodyń Wiejskich „Adelinianki" zorganizowało Spotkanie Opłatkowe. A wszystko w ramach grantu, jaki udało się pozyskać gospodyniom z Fundacji Biedronki na organizację cyklu sześciu spotkań dla seniorów.

To opłatkowe było ostatnim z nich. Rozpoczęło się od czytania Ewangelii i życzeń. Potem przyszedł czas na kolędy i wspomnienia świąt z dzieciństwa. Była też wspólna wieczerza.

- Na stole królowała zupa grzybowa z borowików zbieranych przez mieszkańców, ryba, śledzie, babeczki z łososiem i sałatka z tuńczyka. Nie zabrakło również barszczyku oraz makowca – wylicza Monika Grądziel, przewodnicząca KGW w Adelinie.

Z seniorami opłatkiem dzieliły się władze gminy.

- Panie z KGW miały sporo pracy, ale wykonały wspaniały gest w kierunku integracji lokalnej społeczności, gest w kierunku osób starszych, które na wsiach nie mają zbyt wiele okazji do wspólnego spędzania czasu – dziękuje organizatorom i uczestnikom za wspólnie spędzony czas Karolina Rzedzicka, wójt Chodel.

„Adelinianki" na laurach spoczywać nie zamierzają.

- Na pewno będziemy działać, jak do tej pory i same z ciekawością czekamy, co nam przyniesie 2025 rok – mówi przewodnicząca KGW.

Agnieszka Ciekot - Hunek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr CzesławA Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

OPOLSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

A U T O P R O M O C J A
ZNAJDŹ NAS NA facebook.

DOM POGRZEBOWY
ONYX
PONIATOWA ul. OPOLSKA 22
OPOLE LUBELSKIE ul. DŁUGA 102
Tel. 502-210-880
www. onyx-goliszek.pl

EKO-NOVA
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:
- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanazlizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz.14 – 18).

Od 23 do 29 grudnia
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa,
ul. 13 Nałęczowska 13 A

Od 30 grudnia do 5 stycznia
Apteka pełniąca dyżur:
Apteka Radosna, Poniatowa,
ul. 1 Maja lok. 3 i 4

(ja)

OPO

eprasa.pl 680481de36

Wyroku skazującego nie było. Tylko sąd warunkowo umorzył całe postępowanie

Prezes kontra radny. „Nigdy nie zostałem skazany prawomocnym wyrokiem”

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Ale na przeprosiny i sprostowanie tego, co powiedział publicznie radny z Józefowa nad Wisłą, nie zanosi się. Będzie proces?

A poszło o słowa, jakie padły na listopadowej sesji Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą z ust radnego Andrzeja Twarowskiego. Dotyczyły one perypetii, jakie miała gmina i jej spółka z oczyszczalnią ścieków w Kolczynie i prokuratorskim postępowaniem.

Robert Główka,
prezes PUK w Józefowie nad Wisłą
- Nie mogę pozwolić sobie, z uwagi na zajmowane stanowisko, aby tak fałszywe i krzywdzące stwierdzenia utrzymywały się w przestrzeni publicznej bez mojej reakcji

Andrzej Twarowski,
radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą
- Nie mam zamiaru przepraszać prezesa. Przekazałem mu dokumenty, łącznie z tym wyrokiem

Radny minął się z prawdą

Radny Andrzej Twarowski na listopadowej sesji przybliżył genezę budowy oczyszczalni ścieków, która w poprzedniej kadencji przysporzyła wielu problemów. On sam jako mieszkaniec interesował się żywo tą inwestycją oraz sprawami z nią związanymi.

- I w tamtym okresie, jak sobie dokładnie przypominam, za odprowadzanie ścieków do rzeki Wisły była sprawa karna dla gminy, a konkretnie Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, gdzie pan prezes Główka sobie przypomina, jakie konsekwencje były wyroku sądu. W każdym bądź razie był wyrok skazujący i kary się posypały – mówił na sesji radny Andrzej Twarowski.

I o to ostatnie zdanie poszło.

Prezes PUK w Józefowie nad Wisłą od razu zareagował na słowa radnego. Sprostował nieprawdziwą informację, która padła z ust radnego Twarowskiego.

- Otóż ani ja, ani żaden pracownik, ani spółka nie zostaliśmy skazani wyrokiem – dementował prezes Robert Główka i zaapelował do radnego, aby więcej nie powielał takich kłamstw.

Wyroku skazującego nie było. Tylko sąd warunkowo umorzył całe postępowanie na okres roku próby. Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego wyrok warunkowo umarzający postępowanie nie jest wyrokiem skazującym.

Warunkowe umorzenie nie oznacza też, że ktoś jest niewinny. Jest winny, ale społeczna szkodliwość czynu jest nieznaczna, dlatego sąd odstępuje od wymierzenia kary.

Sprawa sprzed lat

Przypomnijmy. Cała sprawa swój początek ma w 2018 roku, kiedy to Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie złożył zawiadomienie do prokuratury po tym, jak inspektorzy skontrolowali oczyszczalnię ścieków w Kolczynie.

Wyniki kontroli okazały się zatrważające. Ścieki były złej jakości, a ich parametry przekraczały - i to znacznie - dopuszczalne normy. Bardzo wiele do życzenia pozostawiał również sam stan techniczny urządzeń znajdujących się w oczyszczalni. Były skorodowane i wyeksploatowane. A niektóre wyłączone z eksploatacji.

Finał był taki, że jesienią 2020 roku Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko prezesowi PUK oraz dwóm jego pracownikom odpowiedzialnym za konserwację urządzeń służących do oczyszczania ścieków. Oskarżeni zostali o nieutrzymanie w należytym stanie technicznym instalacji i urządzeń do oczyszczania ścieków.

W lutym 2021 roku Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim warunkowo umorzył postępowanie wobec całej oskarżonej trójki na okres jednego roku. I zasądził od każdego z nich zapłatę nawiązki na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Prezes miał zapłacić 2,5 tys. zł, a pracownicy po 2 tys. każdy. Zobowiązani zostali też do pokrycia części kosztów sądowych.

Sprostowanie i przeprosiny albo proces

Szef PUK w Józefowie nad Wisłą nie odpuszcza. Wystosował do radnego Twarowskiego pismo z oświadczeniem, które chce, by ten odczytał na najbliższej sesji.

- Nie mogę pozwolić sobie, z uwagi na zajmowane stanowisko, aby tak fałszywe i krzywdzące stwierdzenia utrzymywały się w przestrzeni publicznej bez mojej reakcji – mówi Robert Główka, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Józefowie nad Wisłą. I po raz kolejny powtarza, że nigdy nie został skazany prawomocnym wyrokiem, a postępowanie, o którym radny mówił, zostało warunkowo umorzone.

W miniony piątek odbyła się sesja Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą. Radny prezesa nie przeprosił. I nie zamierza tego robić.

- Nie mam zamiaru przepraszać prezesa. Przekazałem mu dokumenty, łącznie z tym wyrokiem. I na Radzie przedstawię swoje stanowisko – mówił dzień wcześniej w rozmowie z nami radny Andrzej Twarowski.

Prezesowi Główce na samych przeprosinach nie zależy, tylko na sprostowaniu nieprawdziwej informacji.

- Absolutnie nie chcę włóczyć się po sądach. Tu chodzi o prawdę i sprostowanie nieprawdziwej informacji. Natomiast, jeżeli to nie zostanie zrobione, to nie mam wyjścia – stawia sprawę jasno prezes PUK w Józefowie nad Wisłą.

Agnieszka Ciekot - Hunek

WARUNKOWE P C

Art. 66. Kodeksu karnego § 1 mówi:

Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy niekaranego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa.

Nasi w Radzie Kultury Województwa Lubelskiego

W tym gremium powiat opolski ma swoich trzech przedstawicieli. W środę w Lublinie z rąk marszałka odebrali akty powołania.

W Radzie Kultury Województwa Lubelskiego zasiadają Agnieszka Drozd-Bownik, Małgorzata Borowiak i Łukasz Król.

Pochodząca z gminy Józefów nad Wisłą Agnieszka Drozd-Bownik pracuje obecnie w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. Kieruje Departamentem Kultury. W poprzedniej kadencji była radną powiatową w Opolu Lubelskim i pracownikiem Urzędu Miejskiego w Poniatowej. Na co dzień aktywnie działa w sektorze pozarządowym. Jest przewodniczą Stowarzyszenia na Rzecz Wsi Wałowice.

Małgorzata Borowiak związana jest z Opolem Lubelskim i od wielu lat z opolską kulturą. Aktualnie piastuje stanowisko dyrektora Opolskiego Centrum Kultury.

Łukasz Król, mieszkaniec Poniatowej. Przez lata związany z Opolem Lubelskim i powiatem. Najpierw jako urzędnik Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim, potem dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej, a następnie Opolskiego Centrum Kultury. Obecnie kieruje nałęczowską kulturą. Jest dyrektorem Nałęczowskiego Ośrodka Kultury.

Rada Kultury Województwa Lubelskiego zespół opiniodawczo-doradczy w sprawach dotyczących szeroko rozumianej kultury powołany pod koniec listopada przez Zarząd Województwa Lubelskiego.

Głównym jej celem jest stworzenie płaszczyzny wymiany doświadczeń dla całego regionu, a także forum debaty o problemach i perspektywach rozwojowych kultury naszego regionu.

W Radzie Kultury Województwa Lubelskiego zasiadają przedstawiciele środowisk twórczych, instytucji kultury, uczelni wyższych, organizacji pozarządowych działających na polu kultury oraz animatorów i ekspertów z dziedziny kultury ze wszystkich powiatów naszego województwa.

Kadencja Rady trwa pięć lat. Jej członkowie pracują społecznie, za zasiadanie w Radzie nie przysługuje im wynagrodzenie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

KRONIKA STRAŻACKA

12 grudnia
- Głusko Duże. Drzewo na drodze.
- Opole Lubelskie, Godów, Uściąż. Pożar sadzy w kominie.
- Dąbrowa Wronowska. Pomoc policji.

13 grudnia
- Idalin. Pożar domu.

14 grudnia
- Szczekarków Kolonia. Wypadek drogowy.
- Józefów nad Wisłą. Pożar sadzy w kominie.

18 grudnia
- Kowala Druga. Zwisający konar drzewa nad jezdnią.

Jeden dzień: 45 wykroczeń, jedno zatrzymane prawo jazdy

To podsumowanie ostatniej policyjnej akcji Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego.

Akcja, która przeprowadzona została 16 grudnia na drogach powiatu opolskiego, miała na celu zwiększyć bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów, którzy podczas zdarzeń drogowych są najbardziej narażeni na ryzyko utraty zdrowia, a nawet życia.

- Zwracaliśmy szczególną uwagę na zachowania kierujących samochodami wobec pieszych i rowerzystów. Szczególnym nadzorem objęliśmy przejścia dla pieszych - mówi st. asp. Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Łącznie policjanci ujawnili 45 wykroczeń, z czego aż 40 wśród kierujących pojazdami. A przy okazji sprawdzali także prędkość, z jaką się oni poruszali. 24 z nich jechało zbyt szybko w rejonie przejść dla pieszych.

Jest też jeden rekordzista, który na trzy miesiące stracił prawko. To 31-letni mieszkaniec gminy Chodel. Mężczyzna gnał swoim BMW przez Przytyki z prędkością 110 km/h. Przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym o 50 km/h. Dostał też mandat w wysokości 3 tys.zł.

- Podczas działań obserwowaliśmy też zachowania samych niechronionych uczestników ruchu drogowego. Odnotowaliśmy pięć wykroczeń popełnionych przez pieszych i jedno wykroczenie popełnione przez rowerzystę - dodaje rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

CZYTELNICY KOMENTUJĄ opole.24wspolnota.pl

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

Artykuł „Szczekarków Kolonia: Nie żyje rowerzystka potrącona przez samochód”

Grzegorz: Bmw wyjedzie i postrach na drogach Niezabitowa w sobotni dzień.

Grzegorz: Niech pilnują całego powiatu, a nie końca powiatu cwaniaki.

Artykuł „Kamień: Most na Wiśle już zablokowany”

Marcin: Jeszcze Wisłę proszę zablokować, ryby też winne są... Jak ci ludzie, co jadą do pracy, szpitala itp...

Mariusz: Wójt przywiózł kiełbasę, tak, jak kiedyś to zrobił. Pewnie nie, bo teraz inna opcja polityczna u władzy. Pewnie paluszkiem z góry by pogrozili.

Jarek: Była szansa przy wyborach.

Cezar: Znowu to „ostatnie pokolenie”? A nie. To rolnicy. Oni mogą.

Marian: To karanie niewinnych podróżujących za grzechy innych.

Katarzyna: A jak wygląda sytuacja na 747 od strony Lublina?

(red)

eprasa.pl 680481de36

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Dostawca potraw, Puławy/ SHERON	1	4 300,00 zł	u
Kasjer- sprzedawca, Puławy/ SHERON	1	4 300,00 zł	u
Serwisant sprzętu komputerowego, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Puławy		28,1 zł/ godz	z
Robotnik magazynowy, Puławy		30,5 zł/ godz	z
Pakowacz ręczny, Puławy		30 zł/ godz	z
Sprzedawca – kasjer, Wierzchoniów	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Puławy/ BIOEFEKT		6 850,00 zł	u
Nauczyciel muzyki, Puławy/ ZSO nr 2		1 099,66 zł	u
Sprzedawca – kasjer, Puławy	1	4 300,00 zł	u
Pracownik socjalny, Nałęczów/ MOPS	1	6 200,00 zł	u
Lakiernik, Wojszyn/ PK MOTORS	1	6 000,00 zł	u
Doradca klienta, Puławy/ Everest Finanse		1 433,00 zł	z
Robotnik myjący naczepy samochodowe, Końskowola		32 zł/ godz	z
Pojektant (architekt), Puławy/ Prozap	1	8 000,00 zł	u
Asystent projektant, Puławy/ Prozap	1	5 000,00 zł	u
Rehabilitant, Puławy/ NZOZ OPIEKUN		45 zł/ godz	z
Pielęgniarka (opieka domowa długoterminowa), Puławy/ NZOZ OPIEKUN		45 zł/ godz	z

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
12.12.	Puławy, ul. Kusocińskiego	25-latek z Puław	skoda	0,9 promila
14.12.	**Kurów**	**19-latek z gm. Końskowola**	**mercedes**	**2,06 promila**
17.12.	Puławy, ul. Piaskowa	39-latek z gm. Ryki	toyota	0,72 promila

W Wigilię urząd miasta nieczynny

Ważna informacja dla mieszkańców Puław - we wtorek 24 grudnia puławski ratusz będzie nieczynny. Urzędnicy odpracowali ten dzień w listopadzie.

Wolna Wigilia dla pracowników urzędu miasta wcale nie oznacza, że weszła w życie ustawa o ustanowieniu tego dnia dniem wolnym od pracy dla wszystkich. Wynika to z faktu, że urzędnicy z Puław odpracowali ten dzień i byli dostępni dla interesantów w sobotę 16 listopada. W piątek 27 grudnia ratusz funkcjonuje już normalnie.

Marta Pietroń

Nowe radiowozy dla puławskiej policji

Jeden radiowóz zostaje w komendzie w Puławach, a dwa pozostałe będą służyły w Kurowie i Kazimierzu Dolnym

Fot.KPP Puławy

Trzy nowe pojazdy służbowe w nowych barwach zawitały do Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Jeden będzie służył drogówce, a dwa pozostałe wykorzystają policjanci z Kazimierza i Kurowa.

Przekazanie nowych radiowozów miało miejsce w ubiegłym tygodniu. Uroczystość zorganizowana w tutejszej komendzie zgromadziła władze miasta i powiatu oraz gmin, na terenie których będą służyły nowe policyjne samochody - gminy Kazimierz Dolny, Kurów, Markuszów i Baranów. Ich zakup był możliwy dzięki wsparciu lokalnych samorządów oraz środkom pozyskanym z budżetu centralnego policji.

Do komisariatów w Kurowie i Kazimierzu powędrują samochody marki kia sportage, a puławska drogówka będzie miała do dyspozycji auto marki kia ceed.

- Wszystkie radiowozy wyposażone są w automatyczne skrzynie biegów oraz dynamiczne silniki benzynowe - informuje asp. szt. Michał Bielecki z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Spotkanie było jednocześnie okazją do tego, by przedstawić nowego „policjanta".

Fot.KPP Puławy

Służbę w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach rozpoczął pies Tytus

- To patrolowo- tropiący owczarek holenderski o wdzięcznym imieniu Tytus, który będzie służył pod opieką mł.asp. Kamila Owczarza. Zakup psa został sfinansowany przez Miasto Puławy - dodaje asp. szt. Bielecki.

Marta Pietroń

Zderzenie opla z łosiem

Zwierzę nagle wbiegło przed koła osobówki jadącej drogą w Klikawie. Na szczęście kierującej i jadącemu z nią dziecku nic się nie stało.

Do zdarzenia doszło w niedzielny wieczór 15 grudnia na drodze w Klikawie. W kierunku Zwolenia osobowym oplem jechała 30 - letnia mieszkanka tej miejscowości. Podróżowała z 10-letnim synem. Nagle przed maskę samochodu wyskoczył łoś. Niestety kobiecie nie udało się uniknąć zderzenia.

Fot.KPP Puławy

W wyniku zderzenia z łosiem poważnie ucierpiał opel, którym jechała matka z dzieckiem

- W wyniku zderzenia zwierzę upadło na samochód, znacznie go uszkadzając - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście ucierpiało tylko auto. Mieszkańcy Zwolenia wyszli z kolizji bez szwanku, najedli się tylko strachu. - Spotkanie z dzikim zwierzęciem, które nagle wybiegnie nam na drogę może być bardzo groźne. Kiedy zbliżamy się do terenów leśnych czy odsłoniętych pól, zachowajmy szczególną ostrożność, zwolnijmy i bacznie obserwujmy pobocza drogi. Jadąc wolniej mamy możliwość szybkiej, odpowiedniej i bezpiecznej reakcji. Zwracajmy również uwagę na znaki ostrzegawcze, które informują nas o zagrożeniach - przypomina kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Kolizja ciągnika z autobusem miejskim

Pow. puławski: W wyniku zderzenia uszkodzeniu uległ autobus MZK. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek 17 grudnia na ul. Nadrzecznej w Kazimierzu Dolnym. Kierujący ciągnikiem rolniczym mieszkaniec gminy Końskowola poruszał się w stronę centrum. W tym samym czasie emka jechała w kierunku Czerniaw.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji na zakręcie kierujący ciągnikiem zbliżył się zbyt blisko osi jezdni i przyczepą, na której przewoził gałęzie zahaczył o nadjeżdżający autobus. Gałęzie rozbiły szybę w emce. Na szczęście nikomu - ani kierującemu ciągnikiem, ani kierowcy autobusu i pasażerom nic się nie stało. Przez pewien czas ruch był w tym miejscu wstrzymany. Obaj kierujący byli trzeźwi.

Fot.KPP Puławy

W wyniku kolizji uszkodzeniu uległ autobus MZK, w którym gałęzie z przyczepy wybiły dwie szyby

- 38-latek kierujący ciągnikiem został ukarany wysokim mandatem karnym - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl 680481de36

To był strzał w dziesiątkę!

Świąteczny Jarmark i Wigilia w tym roku przyciągnęły tłumy

Pierwsza Miejska Wigilia zorganizowana w Opolu Lubelskim pod względem frekwencji przeszła wszelkie oczekiwania...

Plac Świętego Jana Pawła II w Opolu Lubelskim w niedzielę, 15 grudnia wypełniony był po brzegi

Chociaż planowana była już rok temu, to ostatecznie do skutku doszła w niedzielę, 15 grudnia. W grudniowe popołudnie tłumy mieszkańców udały się na Plac Św. Jana Pawła II. A świątecznego klimatu tam nie brakowało. I mimo niskiej temperatury nikt nie zmarzł!

Tegoroczny Jarmark Bożonarodzeniowy po raz pierwszy połączony został z Miejską Wigilią. Mieszkańcy byli zachwyceni!

- To pierwsza Wigilia w naszym mieście. Bardzo się cieszę, że państwo tak licznie przybyli tutaj, żeby wspólnie poświętować, żebyśmy wspólnie poczuli ten wyjątkowy czas zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia - mówił Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, dziękując wszystkim za obecność.

Takiej dużej frekwencji nikt się nie spodziewał. Mieszkańcy postanowili jednak tę przedświąteczną niedzielę spędzić razem, rozmawiając, wspólnie próbując pysznych dań i słuchając świątecznych piosenek w wykonaniu Zespołu Tańca Ludowego „Powiśloki".

Nie brakowało oczywiście świąteczno-noworocznych życzeń, które zainaugurował burmistrz.

- Życzę wam, żebyście zawsze umieli dzielić się dobrem - nie tylko w Święta Bożego Narodzenia, ale też każdego dnia - życzył zgromadzonym Sławomir Plis.

Agnieszka Gołębiowska

Stroiki na stół, świąteczne wieńce na drzwi, wyjątkowe bombki, krasnale, mikołaje, ale i pyszne jedzenie - każdy znalazł coś dla siebie

Wiesław Lasota

- No bardzo fajnie to wygląda, jest trochę chłodnawo, jakby było cieplej, to byłoby więcej ludzi. Bardzo dobrze, że jest taka Wigilia - ludzie się schodzą, zapoznają się, rozmawiają ze sobą i coś się dzieje.

Monika Barwiak

Mazanowianki z Mazanowa

- Mamy ciasto, bigosik zapiekany, pierogi wigilijne, barszczyk czerwony, wieńce na drzwi, jemiołę, sianko pod obrus. Bardzo dużo ludzi przychodzi po ozdoby i po pierogi.

Katarzyna Goliszek

- Jestem bardzo zadowolona, że ktoś to zorganizował i że wszyscy - jako mieszkańcy - możemy być razem, cieszyć się i czekać na Boże Narodzenie.

Helena Wójcik

- Jestem zachwycona, jest tak tłoczno, nie myślałam, że tyle ludzi będzie. Dzięki temu jest ciepło, a bałam się, że zmarznę.

Pomagają i integrują. Mają głowy pełne pomysłów

- Nasze istnienie nabiera sensu i blasku wtedy, kiedy potrafimy dzielić się sobą z innym i razem tworzymy coś większego, coś, co jest niemierzalne, ale co trwa i zostaje w naszych sercach na bardzo długo - podkreśla Małgorzata Troczyńska, kierownik Delegatury PCK w Opolu Lubelskim.

Fot.ag

Małgorzata Troczyńska

- Na przyszły rok już mamy dużo planów. Szeroko zajmujemy się integracją, w tym tą międzypokoleniową. Wchodzimy w kolejne współprace ze szkołami. Planujemy ruszyć z kursami pierwszej pomocy i z jadłodzielnią. U nas cały czas dużo się dzieje.

Agnieszka Wrzołek

- Wielu uczniów jest chętnych do pracy w wolontariacie, więc przydzielamy im zadania, żeby każde miało jakąś swoją funkcję. Ostatnio wspieraliśmy powodzian, mieliśmy wielu chętnych przy zbiórce rzeczowej i finansowej. Każdy, jak może, to się włącza w nasze działania.

Joanna Twardzik

- Wolontariat działa u nas już od prawie trzech lat. Bierzemy udział w wielu akcjach, na tę chwilę mamy już ponad 20 wolontariuszy. Jest bardzo duże zainteresowanie, od stycznia będziemy zapisywać nowych, bo uczniowie sami się do nas zgłaszają.

Zosia (12 l.), SP Chodel

- Fajnie jest być wolontariuszką. Najbardziej lubię pomagać, włączać się w różne akcje.

Marysia (12 l.), SP Chodel

- Jestem w wolontariacie od dwóch lat. Zapisałam się tak po prostu i bardzo mi się to podoba.

Kornelia (12 l.), SP Chodel

- Lubię przeprowadzać zbiórki pieniędzy, bo bardzo lubię pomagać innym.

Ich siłą są wolontariusze

Pomagają mieszkańcom naszego powiatu, organizując paczki świąteczne, wyprawki szkolne, czy kolonie letnie. W mijającym roku otworzyli pierwszą w Polsce społeczną kawiarenkę Café Senior. W ciągu tygodnia zebrali rekordową kwotę, prawie 40 tys.zł, na rzecz osób poszkodowanych w powodzi. Lista działań, zadań, ale i sukcesów Delegatury Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim jest naprawdę pokaźna. W miniony poniedziałek podsumowali kolejny rok działalności.

- W tym momencie mamy dziewięć aktywnych Kół PCK, działa w nich ponad 100 wolontariuszy. Robią wspaniałe akcje, których nie sposób wymienić. Mamy też nową bazę wolontariatu w intranecie, a w naszej bazie zarejestrowało się już 60 dorosłych wolontariuszy - mówi Małgorzata Troczyńska.

Obecnie szkolne koła PCK działają w opolskiej Jedynce i Dwójce, w SP w Kluczkowicach, w Chodlu, w Pusznie Godowskim, w Poniatowej, w Niezabitowie oraz w Zespole Szkół w Poniatowej.

- Z roku na rok uczniowie coraz chętniej biorą udział w naszych akcjach, począwszy od przedszkolaków. Dzięki temu, że mamy coraz więcej chętnych, możemy się rozwijać - mówi Joanna Twardzik, jedna z opiekunek Szkolnego Koła Wolontariatu w Szkole Podstawowej w Chodlu.

Sukces gonił sukces

Międzypokoleniowe działania opolskiego PCK oraz skuteczne aktywizowanie seniorów nie umknęły uwadze całej Polski.

- Nasz Klub Seniora „Czas" został wybrany jako modelowy w Polsce - stał się przykładem do naśladowania - mówi z dumą Małgorzata.

Dzięki temu razem z Martą Sójką wzięły udział w ogólnopolskim wydarzeniu „Senioralne Inspiracje", gdzie mówiły, jak ważne jest budowanie mostów między pokoleniami. Pokłosiem tego była wizyta studyjna, na którą do Opola zjechało 60 przedstawicieli zarządzających klubami seniora w całej Polsce - z każdego województwa.

- Dla nas to było ogromne wyróżnienie. A za tym poszła ogólnopolska kampania „Jeszcze nie (jeszcze tu jestem, jeszcze nie umarłem)", to nasi seniorzy i ich historie były inspiracją do stworzenia tej kampanii - dodaje. A ostatnio razem ze Stowarzyszeniem Rozwoju Persona zachęcali mieszkańców Opola do odnawiania starych rzeczy i do wymiany sąsiedzkiej - obie akcje cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i na pewno wrócą w przyszłym roku.

Pomysłów na nowe działania nie brakuje

- Rozpoczęliśmy już realizację projektu międzypokoleniowego z klasą I ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Opolu Lub. Seniorzy z dziećmi będą się spotykać raz w miesiącu na różnych aktywnościach - od rękodzieła po gry terenowe, czy warsztaty leśne - mówi Małgorzata Troczyńska.

Ale na tym nie koniec. Pojawić mają się też kursy pierwszej pomocy.

- Mamy dwóch certyfikowanych instruktorów pierwszej pomocy, którzy całkiem niedawno zdali egzaminy i mogą już przeprowadzać szkolenia i kursy. Mamy ambicje, żeby przeszkolić całe Opole z pierwszej pomocy, by wszyscy wiedzieli, jak zachowywać się w sytuacji zagrożenia, bo to wcale nie jest takie oczywiste - kończy.

W planach jest także realizacja pomysłu na stworzenie w naszym mieście jadłodzielni.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 680481de36

Gołąb stolicą Modeli Kartonowych. Jury oceniało 179 prac

W grudniową niedzielę w Świetlicy Wiejskiej w Gołębiu odbyło się podsumowanie XVIII edycji Konkursu Modeli Kartonowych o GRAND PRIX Dyrektora GOK w Gołębiu. Zjechali pasjonaci z całej Polski.

Fot.MK

Na zakończenie konkursu nie mogło zabraknąć pamiątkowego zdjęcia

Można śmiało powiedzieć, że Gołąb w gminie Puławy jest polską stolicą modeli kartonowych. To tu co roku od lat zjeżdżają się prawdziwi pasjonaci modelarstwa, by dzielić się doświadczeniem i chwalić swoimi budowlami. A niektóre to prawdziwe dzieła sztuki.

W tegorocznej rywalizacji wzięło udział 75 zawodników poddając ocenie łącznie 179 modeli. Konkurs rozegrano łącznie w 21 klasach i trzech grupach wiekowych, a w każdej rozegranej klasie i grupie przyznano medale wraz z dyplomami za pierwsze trzy miejsca.

Mateusz Kowalski

Fot.MK

Na wystawie w Gołębiu można było oglądać nie tylko modele kartonowe pojazdów czy samolotów, ale także budowli

Fot.MK

Takie cuda można było oglądać na wystawie w Gołębiu

Wyniki XVIII Konkursu Modeli Kartonowych o GRAND PRIX Dyrektora GOK w Gołębiu przedstawiają się następująco:

1. Budowle – młodzik
- Gabriela Wawrzyniak
- Mateusz Makowski
- Yakub Stolarski

2. Budowla – junior
- Tautvydas Kasparaitis
- Maja Szklarczyk
- Gabriel Jakoniuk

3. Budowle - senior
- Piotr Nowicki
- Artur Bednarczyk
- Jacek Stolarski

4. Budowle sakralne
- Jacek Stolarski
- Mirosław Chomaniuk
- Tautvydas Kasparaitis

5. Diorama - młodzik
- Maciej Kozak
- Kamil Blaut
- Emilis Kausys

6. Diorama – senior
- Piotr Nowicki
- Michał Rafalski
- Marcin Dąbrowski

7. Figurki – senior
- Jacek Stolarski
- Mirosław Chomaniuk
- Tomasz Król

8. Kosmonautyka
- Bartłomiej Kowalik
- Mariusz Kuźdżał
- Gabriela Niewińska

9. Okręty - młodzik
- Gabriela Niewińska
- Mateusz Makowski
- Ignacy Wieczorek

10. Okręty – Senior
- Tomasz Guz
- Kamil Zwolski
- Pranas Sungaila

11. Pojazdy Gąsienicowe - Junior
- Dariusz Litwinienko
- Maja Szklarczyk
- Gabriel Jakoniuk

12. Pojazdy Gąsienicowe – Senior
- Jacek Bołochowski
- Bartłomiej Kowalik
- Łukasz Wdowiak

13. Pojazdy Kołowe - Junior
- Dariusz Litwinienko
- Michał Błażewicz
- Filip Warda

14. Pojazdy Kołowe - Młodzik
- Maksymilian Opryszczko
- Wiktoria Ledwig
- Yakub Stolarski

15. Pojazdy Kołowe - Senior
- Artur Bednarczyk
- Krzysztof Ceforski
- Bernard Tomasik

16. Pojazdy Szynowe
- Paweł Rodzoch
- Jakub Kosiór
- Patrycja Kosiór

17. Samoloty Tłokowe - Senior
- Bartłomiej Kowalik
- Marcin Dąbski
- Michał Szklarczyk

18. Samoloty Odrzutowe - Senior
- Robert Kołodziejski
- Paweł Rodzoch
- Marcin Dąbski

19. Samoloty skala 1:48 i mniejsze - Senior
- Mariusz Borek
- Mirosław Stawiak
- Dariusz Grzywacz

20. Żaglowce - Senior
- Pranas Sungaila
- Tomasz Król
- Tomasz Weremko

Komisja przyznała następujące wyróżnienia:
Kajetan Kalinowski, Gabriel Panasiuk, Gabriel Jakoniuk, Damian Osmólski, Łukasz Stasiewicz, Krystyna Kowalik, Gabriel Panasiuk.

Nagrody od sponsorów:
- Nagrodę Dowódcy 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego w kategorii Samoloty tłokowe - otrzymał Dariusz Grzywacz za model P-40 Kittyhawk,
- Nagrodę Dowódcy 2. Brygady Obrony Terytorialnej w kategorii Pojazdy Gąsienicowe otrzymał Pranas Sungaila za model LWS-1,
- Nagrodę Dowódcy 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego w kategorii Samoloty odrzutowe otrzymał Robert Kołodziejski za model TS-11 Iskra Bis,
- Nagrodę Starosty Powiatu Puławskiego w kategorii Budowle otrzymał Mirosław Stawiak za model Chełmżyńska wieża ciśnień,
- Nagrodę Wójta Gminy Puławy w kategorii Pojazdy Szynowe otrzymał Paweł Rodzoch za model Cn2t „Las",
- Nagrodę Radnych Gminy Puławy w kategorii Żaglowce otrzymał Pranas Sungaila za model Black Pearl, Tomasz Król za model HMS Grando i Kamil Zwolski za model Lendo Vinscciere,
- Nagrodę Proboszcza Parafii Gołąb w kategorii Budowle Sakralne otrzymał Jacek Stolarski za model Katedra św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu,
- Nagrodę Biura Turystyki Szkolnej w kategorii Pojazdy Kołowe otrzymał Krzysztof Ceforski za model Jelcz 420 S,
- Nagrodę specjalną Muzeum Czartoryskich w Puławach otrzymał Artur Bednarczyk za model Zamek w Mosznej,
- Nagrodę Marzeny i Krzysztofa Groszek w kategorii Okręty otrzymał Robert Kołodziejski za model ORP Orzeł,
- Nagrodę Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym w kategorii Samoloty 1:48 i mniejsze otrzymał Mariusz Borek za model Anakonda,
- Nagrodę Dyrektora Aeroklubu Orląt w Dęblinie w kategorii Kosmonautyka otrzymał Gabriel Jakoniuk za model Saturn V,
- Nagrodę Państwa Kariny i Sławomira Czerskich w kategorii Diorama otrzymał Pranas Sungaila za model Góra Jested i nadajnik-hotel,
- Nagrodę Państwa Małgorzaty i Jacka Stolarek otrzymał Tautrydas Kasparaitis za model Figura św. Jana Nepomucena,
- Nagrodę ufundowaną przez Pana Krzysztofa Gowina dla najmłodszego uczestnika konkursu otrzymał Krystyna Kowalik,
- Nagrodę Dyrektora Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie w kategorii Figurki otrzymał Mirosław Chomaniuk za model Rydwan Egipski,
- Nagrodę specjalną Pani Teresy Grzybek otrzymała Maja Szklarczyk,
- Nagrodę specjalną Komisji sędziowskiej XVIII Konkursu Modeli Kartonowych otrzymał Pranas Sungaila,
- Nagrodę Grand Prix Dyrektora GOK w Gołębiu otrzymał Piotr Nowicki za model Chełmżyńska wieża ciśnień

PUL

eprasa.pl 680481de36

Uprawiał na strychu konopie. Wpadł przez awanturę

36-latek z gminy Końskowola ma teraz dozór policyjny. Mundurowi znaleźli na jego posesji półtora kilograma suszu marihuany i dwa tunele do uprawy konopi.

Wszystko zaczęło się od awantury, jaką mężczyzna wywołał w niedzielę w nocy. Rozrzucał po domu różne przedmioty, domownicy uciekli, ale o wszystkim zawiadomili policję. - Na miejscu funkcjonariusze zastali nietrzeźwego, agresywnego 36-latka. Mężczyzna miał poranione ręce i wymagał zaopatrzenia medycznego. Policjanci udzielili mu pierwszej pomocy i wezwali na miejsce pogotowie ratunkowe oraz dodatkowy patrol. Gdy 36-latek, pod nadzorem policjantów z drugiego patrolu został przekazany załodze karetki, funkcjonariusze sprawdzili budynek, gdzie miała miejsce interwencja - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Uwagę funkcjonariuszy przykuł charakterystyczny zapach, jaki wyczuli na strychu domu.

- Na strychu domu policjanci ujawnili dwa namioty do uprawy roślin, z czego jeden posiadał włączone lampy grzewcze, ogrzewające kilkanaście sadzonek konopi innych niż włókniste. Ponadto funkcjonariusze znaleźli dwa wiadra i jedną skrzynkę z suszem konopi, tzw. marihuany. Po zważeniu okazało się, że w naczyniach znajdowało się ponad półtora kilograma suszu - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów. Mężczyzna po opatrzeniu ran został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Badanie alkomatem wykazało, że ma promil alkoholu w organizmie. Oprócz tego mundurowi znaleźli elektroniczny sprzęt sterujący, butle z dwutlenkiem węgla, oświetlenie, wentylator oraz czujnik temperatury.

- 36-latek usłyszał zarzut posiadania środka odurzającego oraz uprawy wbrew przepisom ustawy konopi innych niż włókniste i posiadania przyrządów służących do niedozwolonego wytwarzania ziela konopi innych niż włókniste - informuje kom. Rejn-Kozak.

Decyzją prokuratora mieszkaniec gminy Końskowola został objęty dozorem policyjnym. Grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Marzena Brzezicka dyrektorem Muzeum Zamek w Janowcu

Oficjalnie od 1 stycznia przyszłego roku Marzena Brzezicka na siedem lat obejmie stanowisko dyrektora Muzeum Zamek w Janowcu.

Fot.Marta Pietroń

Marzena Brzezicka od 1 stycznia przejmie funkcję dyrektora Muzeum Zamek w Janowcu

We wtorek, 17 grudnia, Zarząd Województwa Lubelskiego na dyrektora Muzeum Zamek w Janowcu powołał Marzenę Brzezicką. Ta decyzja jest pokłosiem podziału Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym i utworzenia nowej, odrębnej instytucji kultury na janowieckim zamku.

Nowa dyrektor swoje zadania poznać już zdążyła, bo przez chwilę pełniła obowiązki dyrektora MNKD, zanim stanowisko objęła obecna dyrektor Danuta Smaga.

Zanim została zatrudniona w MNKD, Brzezicka pracowała na stanowiskach zarządczych w spółkach prawa handlowego, była też prezesem zarządu fundacji Parasol Wschód.

Agnieszka Gołębiowska

Na nartach na razie nie pośmigamy

W tym roku znów mamy wyjątkowo ciepły grudzień. Jedni się cieszą, inni narzekają. Bo chociaż w powiecie puławskim mamy stoki narciarskie, to na narty niestety jechać musimy w góry.

Fot.Stacja Narciarska Kazimierz

Pod koniec listopada przez chwilę kazimierski stok pokryty był śniegiem. W grudniu temperatury wzrosły i na rozpoczęcie sezonu narciarskiego przyjdzie nam jeszcze poczekać...
- U nas jest już biało! Do otwarcia stoku jeszcze chwila, ale widok śniegu w Kazimierzu oznacza, że sezon zbliża się wielkimi krokami. Czekajcie na nasze komunikaty i szykujcie sprzęt - mogliśmy przeczytać pod listopadowym postem

Na górskich stokach w Zakopanem czy w Wiśle sezon narciarski zazwyczaj zaczyna się w połowie grudnia. Wielu z nas wybiera się na narty właśnie na święta. Niestety nasze stoki pozostają zamknięte, a otwarcie ich na razie się nie zapowiada.

Ci, co liczyli na świąteczne czy sylwestrowe szusowanie na nartach, gorzko się rozczarowali.

A wszystkiemu winna jest pogoda.

- Musi być minus pięć stopni przez minimum trzy doby, żeby armaty produkowały śnieg. Teraz co chwilę leje, a na mokrą ziemię też nie będzie można śnieżyć. Podłoże musi być zmrożone - wyjaśnia Nart-Sport Rąblów.

Podobna sytuacja jest w Kazimierzu oraz w Parchatce.

A czy zmieni się coś w cennikach w nadchodzącym sezonie?

- Nieznacznie, tylko w karnetach. Dwugodzinny będzie kosztował 70 zł, a nie 65 zł, jak dotychczas, a trzygodzinny 85 zł zamiast 80 zł. Reszta pozostaje bez zmian - dowiedzieliśmy się w rozmowie z właścicielem stoku w Rąblowie.

W Parchatce natomiast ceny ustalone zostaną i opublikowane na stronie internetowej dopiero po rozpoczęciu sezonu.

Jakie są prognozy? Niestety niekorzystne. Właściciele stoków liczą na to, że może chociaż w lutym uda się je otworzyć...

- Musimy być dobrej myśli - mówią zgodnie.

Trzymamy kciuki!

Agnieszka Gołębiowska

Młody kierowca potrącił seniorkę na przejściu

Fot.KPP Łęczna

W piątek (20 grudnia) 19-latek kierujący chevroletem potrącił przechodzącą przez przejście kobietę. 71-letnia piesza z gminy Spiczyn trafiła do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi

Joanna Niećko

Puławscy policjanci pomogli w rozbiciu zorganizowanej grupy oszustów

Co najmniej 1,8 mln zł wyłudzili od osób w całej Polsce, oszuści zatrzymani przez policjantów w Łodzi. Do aresztu trafiło w sumie 12 osób. Przyczynili się do tego m.in. kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Przestępczy proceder trwał od sierpnia ubiegłego roku.

- Schemat działania przestępców polegał na kontakcie telefonicznym z pokrzywdzonymi, podczas których oszust podający się za policjanta wzbudzał zaufanie osób i doprowadzał do podjęcia decyzji o przekazaniu przez ofiarę pieniędzy. W grupie poszczególni członkowie mieli przydzielone konkretne funkcje. „Telefoniści" wyłudzali pieniądze od pokrzywdzonych, którzy oddawali je „odbierakom", a ci z kolei dostarczali je do „logistyka" - tłumaczy podkom. Adam Dembiński z łódzkiej policji.

W tym czasie przestępcy od 40 osób w całej Polsce wyłudzili co najmniej 1,8 mln zł.

- Policjanci mając te szczegółowe informacje, od sierpnia 2023 roku sukcesywnie zatrzymywali poszczególnych członków grupy. W działania te zaangażowano funkcjonariuszy z innych części kraju z uwagi na różne miejsca przebywania oszustów. Od sierpnia 2023 roku policjanci zatrzymali łącznie 12 osób w wieku od 19 do 59 lat (4 kobiety i 8 mężczyzn) - dodaje podkom. Dembiński.

Wszyscy zatrzymani usłyszeli zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej i popełniania oszustw. Grozi im do 8 lat więzienia. Zostali aresztowani.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

eprasa.pl 680481de36

Wszystkie decyzje podjęte zostały bez konsultacji z mieszkańcami

Rozbudowy wysypiska śmieci nie będzie. Mieszkańcy nie odpuszczają: „Żądamy usunięcia tego syfu”

POWIAT OPOLSKI: W Poniatowej Wsi i okolicznych wioskach zawrzało. Tuż przed Bożym Narodzeniem urzędnicy chcieli zafundować mieszkańcom świąteczny prezent w postaci rozbudowy wysypiska śmieci.

Fot. fotorelacja mieszkańców sąsiadujących z wysypiskiem

Stan wysypiska podczas rekultywacji: wycieki, opony nadal są dostarczane, usychające drzewa w lesie

- Teren wokół i ta pryzma śmieci na setki lat zostaną w naszym krajobrazie i tylko czekać w strachu, kiedy zaczną wyciekać odpady niebezpieczne, które tam się znajdują. Taki obraz zastaliśmy po wizji lokalnej. Teraz powierzchownie posprzątano, pousuwano suche drzewa, zamaskowano wycieki. Dlaczego? Ponieważ na liczne skargi mieszkańców służby WIOŚ zaczęły wnikliwe kontrole, których wyniki będą już wkrótce. Z otrzymanych informacji wynika, że w projekcie planu gospodarki odpadami jest zapis mówiący o planie rozbudowy trzeciej niecki na wysypisku w Poniatowej Wsi - mówią mieszkańcy. Konsultacje społeczne w sprawie rozbudowy wysypiska zakończyły się we wtorek, 17 grudnia.

Ale pod naciskiem mieszkańców władze gminy Poniatowa wycofują się z walki o środki unijne na rozbudowę istniejącego od ponad 30 lat składowiska odpadów w Poniatowej Wsi.

Urzędnicy chcieli rozbudować wysypisko

O dofinansowanie rozbudowy wysypiska walczyło Gminne Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej. Należąca do gminy spółka planowała w Poniatowej Wsi wybudować nową trzecią nieckę, w której składowane miałyby być kolejne odpady.

Afera we wsi wybuchła pod koniec listopada, gdy na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego pojawiła się lista projektów wybranych do dofinansowania. Znalazł się na niej również wniosek GPGK, które zarządza wysypiskiem. Wtedy też dowiedzieli się o nim mieszkańcy, bo wcześniej na ten temat nikt z nimi nie rozmawiał.

Poza kolejną niecką w planie inwestycyjnym załączonym do projektu Wieloletniej Prognozy Gospodarowania Odpadami znalazła się też informacja dotycząca modernizacji Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Poniatowej Wsi.

Fot. Agnieszka Ciekot

Paweł Karczmarczyk,
burmistrz Poniatowej
Nigdy nie byłem zwolennikiem rozbudowy wysypiska. Rozbudowy nie będzie, a przynajmniej za mnie.

Mieszkańcy: Dość smrodu

Mieszkańcy miejscowości Poniatowa Kolonia, Poniatowa Wieś, Stoczki, Wronów, Dąbrowa Wronowska, Kraczewice, Szczuczki oraz Poniatowa-Miasto, którzy od lat walczą z uciążliwościami związanymi z sąsiedztwem wysypiska, zjednoczyli się we wspólnej sprawie, założyli Komitet Społeczny „Stop wysypisku śmieci w Poniatowej Wsi”, który od razu zabrał się do działania.

- Komitet będzie walczył o całkowite zamkniecie tego SYFU - zapowiadają jego członkowie.

Postanowili zakończyć to, co rozpoczęło się ponad 33 lata temu. Bez rozmów z mieszkańcami, którzy przecież byli tam wcześniej niż wysypisko... A teraz muszą znosić smród, degradację środowiska naturalnego i inne niedogodności.

Zaczęły się więc zebrania wiejskie, rozmowy z burmistrzem Poniatowej, Pawłem Karczmarczykiem, radnymi i urzędnikami z gminy oraz z województwa.

- Można było tej decyzji uniknąć, poczynając od rozmowy z mieszkańcami, a nie z budynku Urzędu - podkreśla lokalna społeczność.

Sprawa dotyczy około 800 mieszkańców, którzy teraz domagają się usunięcia odpadów toksycznych z terenu wysypiska, osuszenia terenu z rozlewisk, które spowodowały wycieki płynów ze złożonych tam beczek oraz wszelkiego typu badań morfologicznych ziemi wokół wysypiska, zbadania ujęcia wody pod względem ewentualnego skażenia, a na koniec zamknięcia wysypiska na stałe.

- Nie obchodzą nas koszty, niech się Urząd Marszałkowski o to martwi, skoro w 2022 r. wydał tak od „czapy” decyzję i oczywiście Europa, skoro ich odpady są u nas na wysypisko zwożone np. z Niemiec. Żądamy kategorycznie usunięcia z naszej miejscowości tego SYFU – grzmią mieszkańcy.

Burmistrz zmienił zdanie

Na ostatnie zebranie wiejskie organizowane przez Komitet w 8 grudnia przyszło aż 160 mieszkańców zainteresowanych sprawami swojej „małej ojczyzny”. Przy okazji pod pismem dotyczącym zamknięcia i sprzeciwu wobec budowy trzeciej niecki na odpady wysypiska zebrano około 900 podpisów.

- Było ciężko, ale opłaciło się zawalczyć o nasze piękne, spokojne okolice. Jest to początek naszej walki i już mamy mały sukces, nie trzeba było czekać długo, tylko od niedzielnego spotkania - ogłosiła na swoim profilu facebookowym pani Justyna Popiołek-Czarnota z Komitetu Społecznego po spotkaniu.

Podczas zebrania burmistrz przekazał mieszkańcom pismo, które w poniedziałek, 9 grudnia dostarczył też do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

- (...) proszę o wykreślenie pozycji nr 1 w tabeli 19 - Instalacje komunalne do składowania odpadów planowane do rozbudowy lub modernizacji: „Składowisko odpadów Poniatowa (wieś) - budowa niecki składowiska” - pisze burmistrz.

Jak zapewnia Paweł Karczmarczyk, nigdy nie był on zwolennikiem rozbudowy wysypiska i do takiej rozbudowy nie dojdzie. Przede wszystkim ze względu na mieszkańców. O rozbudowę nie wnioskował, a wniosek złożony został pod jego nieobecność. Pod dokumentem podpisała się jedna z urzędniczek.

Rekultywacja w toku

Obecnie na wysypisku prowadzona jest tzw. rekultywacja kwatery nr I oraz składowiska odpadów niebezpiecznych - jest to proces przywracania terenu do pierwotnego stanu. Tu też nie wszystko idzie zgodnie z zapowiedziami.

- Byłam na wizji lokalnej z radnymi i stwierdzam, że nie widać prac związanych z przywracaniem tego terenu do stanu pierwotnego, wręcz przeciwnie. Na wysypisku widać coraz większą pryzmę śmieci, pousychane, powalone drzewa, rozlewisko gęstej ciemnej cieczy wypływającej z wysypiska, wszędzie nieład i ogromny smród, częściowy brak ogrodzenia. W razie pożaru brak miejsca dla dojazdu służb. Przykry widok, tym bardziej że dookoła mieszkają ludzie - opowiada pani Justyna.

Agnieszka Gołębiowska

Straciła 1,7 tys. zł w trakcie rozmowy z „adwokatem”

Biała Podlaska: 1700 złotych straciła 32-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej podczas korespondencji z nieznajomym podającym się za adwokata.

W środę, 18 grudnia do bialskiej komendy zgłosiła się 32-latka, która została oszukana.

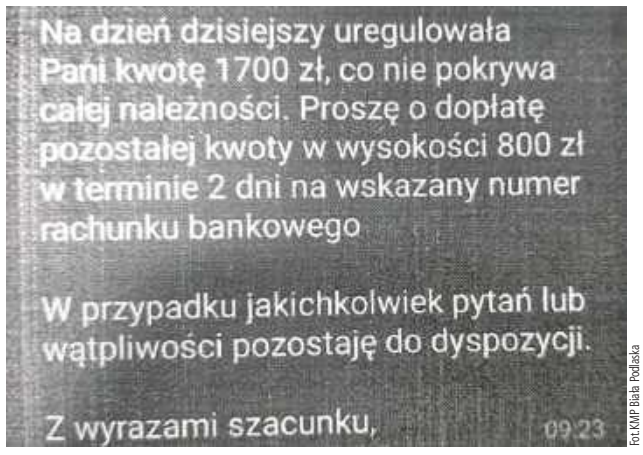

Fot. KMP Biała Podlaska

Choć podejrzewała, że informacje, które mężczyzna jej przekazuje, są nieprawdziwe, zdecydowała się na przelew

- Z relacji kobiety wynikało, że pod koniec listopada br. na jednej z grup na portalu społecznościowym napisała, iż potrzebuje porady prawnej. W odpowiedzi skontaktowało się z nią kilka osób, które twierdziły, że są adwokatami. Wybrała kobietę, która miała pozytywną opinię. Nieznajoma wyceniła usługę na kwotę 200 złotych. Poprosiła też o numer telefonu, by jej wspólnik mógł zadzwonić do pokrzywdzonej. Po tym rzeczywiście z 32-latką skontaktował się mężczyzna podający się za adwokata. Twierdził, iż widzi rozwiązanie z sytuacji, w której znalazła się kobieta, jednak koszt jego usługi wynosi nie 200 złotych, a 6,5 tys. zł - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Kobieta korespondowała z rzekomym adwokatem. Chociaż podejrzewała, że mężczyzna próbuje ją oszukać, a wszystkie informacje, które przekazywał jej na temat kancelarii, w której jest zatrudniony oraz jego samego, nie miały odzwierciedlenia w rzeczywistości, dała się przekonać do wykonania przelewu na wskazane przez niego konto. Finalnie przelała 1700 złotych.

Gdy pojawiły się problemy z kontaktem, bezskutecznie poprosiła o zwrot wpłaconej gotówki. Otrzymała za to wiadomość z prośbą o kolejną wpłatę. Wówczas zrozumiała, że została oszukana.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 680481de36

Uwierzycie? To jedna z najlepszych zawodniczek w kraju w rugby

Małgorzata Kołdej to nazwisko, które coraz częściej pojawia się wśród najlepszych polskich sportowców. Reprezentantka Polski w rugby, medalistka Mistrzostw Europy i Polski, a także nauczycielka akademicka - jej historia to przykład pasji, poświęcenia i niestrudzonego dążenia do celu. Wychowała się w Dęblinie. Skończyła miejscową „Trójkę", a następnie V LO w Puławach.

W Rozpoczęłaś swoją karierę sportową od lekkiej atletyki. Jak to się stało, że trafiłaś do rugby?
- Zaczynałam od biegania, a dokładnie od sprinterskich dystansów. Od zawsze miałam zdolności do szybkiego biegania, więc to był naturalny wybór. Trenowałam w Dęblinie, zdobywając medale na różnych poziomach. W wieku 17 lat przeszłam do liceum, gdzie zaczęłam poważniej zajmować się lekką atletyką. Odniosłam sporo sukcesów, m.in. zdobyłam złote medale na Mistrzostwach Polski w różnych kategoriach wiekowych. Byłam także reprezentantką Polski na Mistrzostwach Europy i Uniwersjadzie, gdzie stawaliśmy na podium. Jednak z czasem, po kilku latach intensywnych treningów, zaczęłam odczuwać, że moja pasja do lekkiej atletyki trochę wygasa. Czułam, że to nie jest już to, co mnie najbardziej motywuje. Zdecydowałam się na zmianę, a rugby stało się tym nowym wyzwaniem.

W Opowiedz nam o swojej karierze reprezentacyjnej. Jak to jest nosić biało-czerwony strój?
- To ogromny zaszczyt i niepowtarzalne doświadczenie. Kiedy po raz pierwszy założyłam koszulkę z orzełkiem na piersi, to było dla mnie spełnienie marzeń. Gra w reprezentacji to nie tylko wyzwanie fizyczne, ale i emocjonalne. Grając w kadrze, czujesz, że reprezentujesz coś więcej niż tylko siebie. Reprezentujesz kraj, swoich kolegów z drużyny, całą społeczność rugby w Polsce. To odpowiedzialność, ale i zaszczyt.

W Ale wcześniej...
- Moje pierwsze występy w reprezentacji miały miejsce już w 2009 roku. To wtedy po raz pierwszy miałam okazję rywalizować w Mistrzostwach Europy Juniorów. Choć nie zdobyłam medalu indywidualnie na 100 metrów, to sztafeta 4x100 m, do której dołączyłam, wywalczyła brązowy medal. To był dla mnie początek wielkiej przygody z reprezentowaniem Polski. Zawsze towarzyszyło mi poczucie dumy, że mogę grać w drużynie narodowej, obok zawodników, którzy stali się moimi idolami.

W Jesteś także zawodniczką klubu Biało-Zielone Ladies Gdańsk. Jakie znaczenie ma dla Ciebie ta drużyna?
- Biało-Zielone Ladies Gdańsk to nie tylko klub, to prawdziwa rodzina. Zespół, który od lat zdobywa mistrzostwa Polski, jest niezwykle zgrany i pełen pasji. To drużyna, która ma na swoim koncie 14 tytułów mistrza Polski z rzędu, a ambicje są wciąż bardzo duże. Od zawsze marzyłam o tym, by grać w drużynie, która ma wyznaczone cele i dąży do ich realizacji. Wybrałam Biało-Zielone, bo wiedziałam, że to drużyna z tradycjami, z wielkim potencjałem.

W Grałaś w reprezentacji na Mistrzostwach Świata w Rugby 7. Jakie to było doświadczenie?
- Udział w Mistrzostwach Świata w Rugby 7 to niewątpliwie jedno z najważniejszych wydarzeń w mojej karierze. Było to ogromne wyzwanie – nie tylko fizyczne, ale i mentalne. Po raz pierwszy znalazłam się w drużynie, która miała szansę zagrać na tak prestiżowym turnieju. Co więcej, była to pierwsza drużyna w historii Polski, która zakwalifikowała się na Mistrzostwa Świata w Rugby 7. To doświadczenie nauczyło mnie pokory, ale również pokazało, jak wiele pracy trzeba włożyć w to, by osiągnąć sukces na poziomie międzynarodowym.

W Jakie plany sportowe masz na przyszłość?
- Moim celem na najbliższe lata jest dalszy rozwój w rugby, a także pomaganie młodszym zawodniczkom w rozwoju tej dyscypliny w Polsce. Mam nadzieję, że uda mi się wrócić na boisko po operacji kolana i kontynuować swoją karierę. Chciałabym także zrealizować jeszcze kilka swoich sportowych celów, w tym zdobyć kolejne medale w Mistrzostwach Europy czy Igrzyskach Europejskich. Jednym z moich większych marzeń jest także popularyzacja rugby w Polsce, aby młodsze pokolenia odkryły ten sport i pokochały go tak, jak ja.

W A co z Twoim życiem zawodowym? Jak udaje Ci się łączyć sport i pracę?
- To nie jest łatwe. Poza sportem jestem nauczycielką akademicką na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej, więc łączenie treningów z pracą i obowiązkami uczelnianymi bywa wyzwaniem. Często muszę podróżować między Gdańskiem a Białą Podlaską, co bywa męczące. Jednak jest to możliwe, jeśli naprawdę kochasz to, co robisz. Pasja do sportu i nauczania sprawiają, że chce się to robić. Choć czasem jest to trudne, wiem, że nie mogłabym rezygnować z jednej z tych rzeczy.

W Ostatnio zespół narodowy przebywał na prestiżowym turnieju w Dubaju, a Ty niestety nie...
- Tak, to prawda. Po prostu uznałam, że ze względu na uraz, z którym grałam już bardzo długi czas, trzeba poddać się operacji kolana. Był to w dużej mierze przemyślany wybór okresu - pauzy, gdyż podjęłam tę decyzję po sezonie i to sezonie, w którym otarłyśmy się o kwalifikacje na Igrzyska. Także uznałam, że to rozsądny moment. Operacja kolana przebiegła sprawnie na początku grudnia i już jestem w trakcie rehabilitacji. Potrwa to dłuższą chwilę i zapewne nie stanę na boisku w tym sezonie, który się już rozpoczął i zakończy w lipcu, ale nigdy nie ma idealnego czasu na takie decyzje. Także trzymajcie kciuki za sprawna i szybką rehabilitację.

W Wydaje się, że rugby to sport dla twardych i dzielnych...
- To jest dobre pytanie. To sport dla wszystkich i na pewno buduje w człowieku „hart ducha", ale nie ze względu na kontakt fizyczny w postaci szarży, ale ze względu na powtarzalność treningu, rywalizację i wsparcie drużyny. Człowiek uczy się, że może osiągnąć wiele i że nie jest w tym sam.

W Każdy mecz oznacza ból?
- Zdecydowanie nie. Mecze traktuję jako przyjemność. W zasadzie ból – to jedynie zmęczenie. Kontuzje też zdarzają się bardzo rzadko. Myślę, że to zasługa przygotowania motorycznego i technicznego zawodniczek do meczu. To naturalne, że trzeba się zmęczyć i jest to spory wysiłek dla organizmu, mimo że trwa 14 minut (na każdym turnieju gramy pięć - sześć meczów, czasem rozłożonych na trzy dni, czasem w jednym dniu), ale po to budujemy w treningu wydolność, siłę i szybkość, żeby ta regeneracja zachodziła sprawnie i żeby być przygotowanym na kolejny mecz. A to, że za każdym razem chce się zostawić na boisku całe serce, żeby wygrać, to już inna kwestia - ale to chyba najpiękniejsza część sportu.

Małgorzata Kołdej pochodzi z Dęblina

Małgorzata Kołdej obecnie przechodzi rehabilitację, ale jest ważną postacią reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej

W Mieszkasz w Białej Podlaskiej, ale pochodzisz z Dęblina. Jak często masz czas, by przyjechać do rodzinne strony?
- W sumie to większość mojej rodziny - rodzice mieszkają i pracują w Dęblinie, Siostra z rodziną i mój brat. Tak naprawdę z najbliższej rodziny na miejscu brakuje tylko mnie i drugiej siostry. Staram się odwiedzać ich, jak tylko mam wolny weekend, o co w niektórych częściach sezonu jest naprawdę ciężko. Bardzo lubię tam wracać, czasem w święta lub w weekend można spotkać mnie, jak trenuję na stadionie przy „Ogólniaku".

W W Twoim przypadku sport pozwolił poznać tę osobę, na której Tobie najbardziej zależy...
- Dzięki sportowi poznałam wiele wspaniałych osób, ale to fakt, że sport połączył mnie z moim partnerem i dalej dzielimy wspólne pasje. Myślę, że zawdzięczam Pawłowi wiele z tego, co osiągnęłam w sporcie, bo to on z mojej codzienności zbudował pasję no i jako mój trener przyczynił się do sukcesów, zarówno w „lekkiej" jak i rugby gdzie zajmuje się przygotowaniem motorycznym.

W W poprzednim roku brałaś udział w plebiscycie Przeglądu Sportowego...
- Uznanie w Polskim środowisku sportowym - zawodniczki Rugby to już zdecydowanie coś wielkiego. Plebiscyt w 2023 roku był podsumowaniem pracy za rok 2022, który dla kobiecego rugby był chyba najlepszym w dotychczasowej historii. Dla mnie to był zaszczyt, że to właśnie ja mogę reprezentować moją drużynę i rywalizować z najlepszymi sportowcami w Polsce, takimi jak Iga Świątek, czy Robert Lewandowski. Mimo że mój sport jest jeszcze mało popularny, to i tak uważam, że to, co osiągnęliśmy, to sukces całego rugbowego środowiska i za to jestem im wdzięczna.

OSIĄGNIĘCIA MAŁGORZATY KOŁDEJ

1. Mistrzostw Europy Rugby 7 Kraków - 2022
2. Igrzyska Europejskie Kraków 2023
3. Mistrzostw Europy Rugby 7 Moskwa 2021
4. Mistrzostw Europy Rugby 7 dwukrotnie w Hamburgu w 2023 i 2024
9. Mistrzostwa Świata w Rugby 7 Kapsztad 2022 (jesteśmy pierwsza drużyna w historii rugby, która dostała się na mistrzostwa świata - mówi zawodniczka)
- udział w World Seven Series 2022 i 2023

W Co było w rugby takiego, co przyciągnęło Cię do tego sportu?
- Rugby jest wyjątkowe. To sport pełen emocji, rywalizacji, ale też współpracy. Z jednej strony wymaga ogromnej siły fizycznej, z drugiej zaś strategii, umiejętności pracy w zespole i szybkiego podejmowania decyzji. Dla mnie rugby to sport, który daje poczucie pełnej integracji z drużyną. Grając w rugby, czujesz, że jesteś częścią czegoś większego, że w każdej akcji zależysz od innych i oni zależą od ciebie. To naprawdę inspirujące. Dodatkowo sport ten daje ogromną satysfakcję.

W Wiesz, że rugby w Polsce nie jest aż tak popularne, jak inne sporty drużynowe. Co sprawiło, że mimo to wybrałaś tę dyscyplinę?
- Rugby może być u nas mniej popularne niż piłka nożna, ale jest to sport, który ma ogromny potencjał. Co więcej, w rugby liczy się nie tylko fizyczność, ale także charakter, siła psychiczna. To sport, w którym człowiek może się rozwijać na wielu poziomach. Oczywiście, zaczynając swoją przygodę z rugby w Polsce, spotkałam się z pewnymi trudnościami – w końcu to sport, który wciąż jest w fazie rozwoju w naszym kraju. Jednak pasja do tej gry oraz drużyna, do której trafiłam, były silniejsze niż wszelkie wątpliwości.

mp

REG

eprasa.pl 680481de36

Okoliczności zdarzenia badała Prokuratura Rejonowa w Rykach

Peugeot wbił się w drzewo, zginęły dwie osiemnastolatki. Prokuratura zamknęła śledztwo

POW. RYCKI: Piątka nastolatków podróżowała osobowym peugeotem, który w Stężycy zjechał z drogi i rozbił się na drzewie. Młodzi ludzie wracali ze szkoły w Dęblinie. Natalia i Alicja zginęły na miejscu. Śledczy ustalili już, jakie były okoliczności tej tragedii. I zamknęli sprawę.

Fot.Policja

Peugeot czołowo wbił się w masywne drzewo. Na miejscu zginęły dwie 18-letnie kobiety: kierująca i pasażerka siedząca z tyłu. Trzy osoby: dwóch mężczyzn i jedna kobieta: w wieku 16 i 18 lat trafiły do szpitala

Wracali ze szkoły

To trudna do wyobrażenia tragedia. 3 kwietnia br. w Stężycy w powiecie ryckim na prostym odcinku drogi peugeot uderzył w drzewo. Kierowała nim młoda kobieta. Autem podróżowało pięć młodych osób, mieszkańców powiatu garwolińskiego. Pochodzili z gminy Trojanów.

Na miejscu zginęły dwie 18-letnie kobiety: kierująca i pasażerka siedząca z tyłu. Trzy osoby: dwóch mężczyzn i jedna kobieta: w wieku 16 i 18 lat trafiły do szpitala.

18-latki Natalia i Alicja wracały do domów ze szkoły w Dęblinie. Uczyły się w Zespole Szkół Nr 2. Chodziły do trzeciej klasy o profilu technik reklamy i rachunkowości. Pochodziły z Dębówki w powiecie garwolińskim. Mieszkały kilkanaście metrów od siebie. Znały się od dziecka.

Koniec śledztwa

Okoliczności zdarzenia badała Prokuratura Rejonowa w Rykach. Śledczy ustalili, że kierująca autem 18-latka straciła kontrolę nad pojazdem, gdy podczas manewru wyprzedzania najechała na pobocze. W efekcie peugeot wypadł z jezdni i przednią częścią wjechał w przydrożne drzewo. - Wykluczono, by inni uczestnicy ruchu przyczynili się do zaistnienia zdarzenia - wskazuje Ziemowit Sułek, prokurator rejonowy w Rykach. Kierująca peugeotem była trzeźwa. Śledztwo zostało umorzone.

Do przejechania mieli około 20 kilometrów

To był pierwszy dzień w szkole po przerwie świątecznej. Nastolatkowie, którzy uczestniczyli w tragicznym wypadku w Stężycy, po lekcjach wsiedli w samochód i udali się w stronę swoich domów. Do przejechania mieli około 20 kilometrów.

Alicja i Natalia zostały pochowane na cmentarzu parafialnym w Życzynie w gminie Trojanów.

Dominik Smagała

Puławy: Groził nożem rodzicom

34-latek z Puław będąc pod wpływem alkoholu i narkotyków wszczął domową awanturę, podczas której chwycił za nóż i zagroził zabójstwem rodzicom. Mężczyzna trafił do aresztu, grozi mu nawet 12 lat więzienia, bo to nie pierwszy jego występek.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu na jednym z puławskich osiedli. Dyżurny miejscowej komendy policji został powiadomiony o tym, że w jednym z mieszkań trwa awantura. Miał ją wszcząć młody mężczyzna, który wyzywał swoich rodziców, rozrzucał po mieszkaniu różne przedmioty. Syn posunął się nawet do tego, że trzymając w ręku nóż, groził im zabójstwem.

Dyżurny skierował na interwencję policyjny patrol. Mundurowi zatrzymali 34-latka i przewieźli na komendę.

- Podczas prowadzonego postępowania okazało się, że mężczyzna od trzech lat znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoimi, nieporadnym ze względu na stan fizyczny rodzicami. Będąc pod działaniem alkoholu/narkotyków wyzywał ich słowami wulgarnymi, poniżał, zakłócał spoczynek nocny, szarpał za ubranie i popychał - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. 34-latek usłyszał zarzut fizycznego i psychicznego znęcania się w warunkach recydywy, ponieważ był już karany za przestępstwa podobne i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności.

Na wniosek policji i prokuratury sąd aresztował go na trzy miesiące.

Marta Pietroń

Dwie osoby z poważnymi obrażeniami w szpitalu po wypadku busa pod Puławami

Fot.KPP Puławy

Busem podróżowało pięć osób, do szpitala przewieziono trzy najbardziej poszkodowane

Na drodze ekspresowej S 17 bus, którym podróżowało pięć osób, uderzył w tył ciężarowej scanii, a następnie wypadł z drogi.

Do zdarzenia doszło we wtorek ok. godz. 18.30 na drodze ekspresowej S 17 w kierunku Warszawy. Pogoda nie była najlepsza, jezdnia mokra, bo padał deszcz.

Busem marki fiat jechało pięć osób. W pewnym momencie samochód uderzył w tył jadącej przed nim ciężarowej scanii, wskutek czego bus wypadł z drogi i wjechał do rowu. Na miejscu interweniowały policja, straż pożarna i pogotowie. Decyzją medyków zadysponowano także śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego z Lublina.

Do szpitala trafiło trzech poszkodowanych - dwóch do Puław, a jeden - kierowca busa, który najbardziej ucierpiał, został przetransportowany śmigłowcem LPR do Lublina. Po badaniach w szpitalu pozostało dwie osoby z najpoważniejszymi obrażeniami - kierowca busa i jeden z pasażerów.

Natomiast kierowcy scanii nic się nie stało.

Jak ustaliła policja, kierujący busem 40-letni mieszkaniec Wrocławia nie dostosował prędkości do warunków ruchu i doszło do zderzenia. Zarówno on, jak i kierowca ciężarówki byli trzeźwi.

Marta Pietroń

Odebrał od oszukanych seniorów w całej Polsce prawie 200 tys. zł. Namierzyli go policjanci z Puław

Ofiarą 24-latka była m.in. staruszka z Puław, która będąc pewna, że jej oszczędności zgromadzone na bankowym koncie są zagrożone, wypłaciła część z nich i przekazała mu prawie 26 tys. zł. Sąd aresztował go na trzy miesiące.

Fot.KPP Puławy

Pochodzący z Radomia 24-latek odbierał pieniądze od oszukanych seniorów w kilku miejscach Polski, m.in. w Puławach czy w Białej Podlaskiej

Odebrał kilkaset tysięcy złotych od oszukanych seniorów

Jak ustalili policjanci z Puław, mężczyzna działał w całej Polsce, odbierając od wprowadzonych w błąd przeważnie starszych osób pieniądze, które wyrzucali przez balkon, zawieszali w reklamówce na ogrodzeniu czy nawet wyrzucali do kosza.

W podobny sposób jakiś czas temu została oszukana również 72-letnia mieszkanka Puław. Do seniorki najpierw zadzwoniła kobieta podająca się za pracownika poczty. Wypytała ją o dokładny adres i numer telefonu komórkowego. Następnie ze staruszką skontaktował się mężczyzna, który zadzwonił na wyłudzoną od niej komórkę. Przedstawił się jako policjant i poinformował, że pieniądze, jakie ma zgromadzone na koncie w banku, są zagrożone, bo pracownicy okradają klientów i aby ich nie stracić, powinna je wypłacić.

Zaniepokojona puławianka posłuchała go. Będąc w stałym kontakcie z fałszywym policjantem z jednego z banków, w którym miała konto, wypłaciła 26 tys. zł i zgodnie z otrzymaną od mężczyzny instrukcją zapakowała pieniądze w kopertę i wrzuciła do wyznaczonego kosza na śmieci.

Sukces puławskiej policji i prokuratury

Próbę ustalenia oszusta podjęli funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego puławskiej komendy i miejscowa prokuratura.

- Wykonali szereg czynności, aby ustalić i dotrzeć do sprawców. Ich zaangażowanie oraz skrupulatność w połączeniu ze spostrzegawczością doprowadziły do ustalenia tzw. odbieraka, czyli osoby, która odebrała pieniądze od seniorki i zniknęła. Mężczyzną tym okazał się pochodzący z Radomia, a mieszkający od kilkunastu lat w Wielkiej Brytanii 24-latek. Mężczyzna, przyjeżdżając do rodziny w Polsce, zaczął współpracować z przestępcami czego efektem był jego udział w wyłudzeniu blisko 200 tysięcy złotych od seniorów z całego kraju - wyjaśnia kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Mężczyzna został zatrzymany we Wrocławiu przez tamtejszych policjantów. Następnie przejęli go funkcjonariusze z Puław. Usłyszał zarzuty za usiłowanie i dokonanie oszustw w Puławach oraz Białej Podlaskiej, Tychach i Szczecinie. Został aresztowany przez sąd na trzy miesiące.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 680481de36

Poseł Romanowski odnalazł się na Wegrzech. Z azylem polityczntym i sejmowym wynagrodzeniem

Poseł Ziemi Biłgorajskiej, a w przeszłości wiceminister sprawiedliwości, Marcin Romanowski uważa się za osobę, której grożą prześladowania polityczne, dlatego poprosił o azyl polityczny na Węgrzech.

Przypomnijmy: 9 grudnia 2024 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie wydał postanowienie o zastosowaniu wobec Marcina Romanowskiego tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy od dnia zatrzymania.

- Zdaniem Sądu zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje na duże prawdopodobieństwo, iż podejrzany popełnił 10 z 11 zarzucanych mu przestępstw, w tym brania udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz przywłaszczenia powierzonych mu pieniędzy pochodzących z Funduszu Sprawiedliwości - wyjaśnia prok. Przemysław Nowak, Rzecznik Prasowy Prokuratury Krajowej. Od 10 grudnia policja podejmowała czynności zmierzające do zatrzymania podejrzanego Marcina Romanowskiego, jednakże bezskutecznie.

Azyl na Węgrzech

W ub. tygodniu media obiegła informacja, że Marcin Romanowski uzyskał azyl na Węgrzech. Jeszcze w czwartek wieczorem Romanowski udzielił wywiadu TV Republice

- Zostałem uznany za osobę, której grożą prześladowania polityczne w Polsce pod rządami koalicji 13 grudnia - powiedział poseł Romanowski, łącząc się zdalnie z TV Republika.

Prokurator zapowiada ściganie i kolejne zarzuty

Prokurator Krajowy stoi na stanowisku, że ewentualne uzyskanie azylu politycznego nie wstrzymuje procedury ścigania Europejskim Nakazem Aresztowania.

- Postępowanie sądowe związane z polskim wnioskiem o zatrzymanie i przekazanie podejrzanego powinno być wszczęte i przeprowadzone. Ostateczną decyzję podejmie sąd w kraju, w którym przebywa podejrzany. Niezależnie od ewentualnej negatywnej decyzji sądu węgierskiego poszukiwania podejrzanego będą kontynuowane w pozostałych krajach Unii Europejskiej, a w przypadku zaakceptowania wniosku o poszukiwania czerwoną notą, również w blisko 200 państwach należących do Interpolu - zapowiedział 20 grudnia prok. Przemysław Nowak, rzecznik prasowy Prokuratury Krajowej.

Jak zapowiada prokuratura, sprawa udzielenia przez Węgry azylu posłowi Romanowskiemu nie zatrzymuje procesu rozliczeń nieprawidłowości wydatkowania pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości.

– Fakt, że pan Romanowski zbiegł na terytorium Węgier, nie oznacza, że wątki z jego udziałem zostały w jakikolwiek sposób zatamowane. One będą kontynuowane, tak jak i szereg innych kilkunastu wątków w ramach tego postępowania – zaznaczył prokurator krajowy.

Dariusz Korneluk poinformował także o kolejnych działaniach.

– Już dzisiaj prokurator prowadzący sprawę dostrzega konieczność uzupełnienia zarzutów wobec pana Romanowskiego o kolejne siedem bardzo poważnych przestępstw natury kryminalnej, związanej z wydatkowaniem przez niego w sposób przestępczy środków z Funduszu Sprawiedliwości – przekazał.

Uciekł, ale wynagrodzenie z Sejmu pobiera

Marcin Romanowski, ciągle pobiera wynagrodzenie jako poseł. Zapytany o tę kwestię w TV oświadczył, że będzie pracował „na emigracji".

Nie ukrywam, że nie myślałem jeszcze o takich kwestiach technicznych, organizacyjnych, ale na pewno będę starał się zachowywać w stosunku do pana Hołowni, w stosunku do Polaków fair i, mówiąc kolokwialnie, brać pieniądze za rzetelną pracę. A na pewno będę tę pracę wykonywał jako poseł, tutaj, na emigracji - zapowiedział Romanowski.

Marszałek Szymon Hołownia zapowiedział, że polecił ustalenie w jaki sposób można jak najszybciej zaprzestać wypłacania wynagrodzenia za pracę, z której poseł zrejterował.

Natalia Racaitis

Nici z wyprawy do Turcji. Mieszkanka powiatu puławskiego oszukana

Kobieta straciła prawie 4 tys. zł, gdy próbowała kupić bilety lotnicze do Turcji. Strona, z której korzystała okazała się fałszywa, a rzekomy konsultant linii lotniczych to oszust.

O tym, jak trzeba uważać przy transakcja przez internet przekonała się 57-latka z powiatu puławskiego. Kilka miesięcy temu kobieta kupiła bilety dla siedmiu osób na lot do Turcji w tureckich liniach lotniczych. Po pewnym czasie otrzymała jednak informację, że lot został odwołany, a bilety anulowane. W zamian zaproponowano jej kupno biletów na inny lot, ale dużo droższych. Postanowiła zatem poszukać innego rozwiązania. Znalazła inną stronę internetową i dzwoniąc pod wskazany tam numer skontaktowała się z mężczyzną, który podawał się za konsultanta państwowych linii lotniczych w Turcji. - Rzekomy konsultant zaoferował jej tańsze bilety i przekonał do wpłaty zaliczki, która miała zostać jej zwrócona po otrzymaniu zwrotu za anulowane wcześniej bilety. Oferta, którą przedstawił 57-latce konsultant wydała się korzystna, dlatego postanowiła sfinalizować zakup i wpłaciła prawie 4 tysiące złotych, korzystając z linku wysłanego przez rzekomego konsultanta - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Po kilku dniach mieszkanka powiatu puławskiego otrzymała zwrot pieniędzy za anulowany lot. Analizując dane na koncie i jego stan doszła do wniosku, że została oszukana. Gdy skontaktowała się z faktycznym przedstawicielem tureckich linii lotniczych dowiedziała się, że strona, którą znalazła, gdy powtórnie chciała kupić bilety nie ma nic wspólnego z tureckim przewoźnikiem. Kobieta zgłosiła sprawę na policję.

Marta Pietroń

Mieszkańcy Mazowsza zatrzymani u nas z narkotykami

Jeden kierował pod wpływem narkotyków, w portfelu miał amfetaminę, a w plecaku marihuanę. U drugiego policjanci znaleźli tylko amfetaminę.

Fot.Policja

35-latek z gminy Solec nad Wisłą przewoził w słoiku marihuanę

35-latek i jego kolega wpadli podczas rutynowej kontroli drogowej. Policjanci z opolskiej drogówki zatrzymali w środę w Przytykach volkswagena.

Mundurowi zwrócili uwagę na samochód, gdyż kierujący nim popełniał na drodze co rusz jakieś wykroczenie.

- Jechał z nadmierną prędkością, nie stosował się do obowiązującego zakazu wyprzedzania, jak również do linii podwójnej ciągłej. Ponadto kierujący volkswagenem kontynuował na łuku drogi manewr wyprzedzania, czym stwarzał zagrożenie dla innych – relacjonuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Jak się szybko okazało, samochodem podróżowało czterech mieszkańców woj. mazowieckiego. Za kierownicą siedział 35-latek. Był trzeźwy. W pewnym momencie zaczął nerwowo zachowywać się, co nie umknęło uwadze policjantów.

Funkcjonariusze przeszukali ubrania 35-latka i cały samochód.

- W portfelu znajdowało się zawiniątko z substancją koloru białego. Jak się okazało, po sprawdzeniu testerem, była to amfetamina – potwierdza.

Policjanci znaleźli w bagażniku kolejne narkotyki. 35-latek z gminy Solec nad Wisłą przewoził je w słoiku w plecaku. Tester potwierdził, że jest to marihuana.

Amfetaminę miał przy sobie też jeden z pasażerów volkswagena, 35-letni mieszkaniec gminy Tarłów.

W czwartek obaj 35-latkowie usłyszeli zarzuty. Kierowca odpowie przed sądem za kierowanie samochodem pod wpływem narkotyków i posiadanie narkotyków. A pasażer za samo posiadanie narkotyków.

- Mężczyźni przyznali się do zarzucanych im czynów - mówi rzeczniczka opolskiej policji.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. 67-latek porażony prądem

Ryki: Do szpitala trafił 67-latek, który został porażony prądem w trakcie pracy.

W poniedziałek (16 grudnia) dyżurny ryckiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że w miejscowości Grabów Rycki miał miejsce wypadek.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów, wynika że 67-letni kierujący samochodem ciężarowym z naczepą przywiózł towar na jedno z pól w miejscowości Grabów Rycki. Podczas wykonywanej pracy jego pojazd ugrzązł i inny kierujący pojazdem ciężarowym za pomocą liny holowniczej pomógł mu go wydostać z grząskiego terenu. Podczas wyciągania pojazdu podniesiona skrzynia ładunkowa naczepy zaczepiła o linię średniego napięcia, powodując zwarcie instalacji elektrycznej w wyniku, której został porażony prądem 67-letni mieszkaniec powiatu puławskiego - informuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Fot.KPP Ryki

Mężczyzna wykonując pracę ugrzązł samochodem ciężarowym wraz z naczepą. Potem zaczepił o linię średniego napięcia

Poszkodowany mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Miejsce zdarzenia zabezpieczyły pracujące na miejscu służby oraz pogotowie energetyczne.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 680481de36

Ciężarne pod szczególną opieką...

Cud nowego życia. Akademia Narodzin w Białej Podlaskiej

Prawie 1000 dzieci rodzi się w ciągu roku w bialskim szpitalu, a około 2 tys. kobiet korzysta z koordynowanej opieki nad ciężarną. Niedawno nastąpiło przekazanie kierowania Oddziałem Ginekologiczno-Położniczym.

Fot. Rodzę w Białej Podlaskiej (FB)

Rodzice już z Beniaminkiem

Fot. Rodzę w Białej Podlaskiej

Oczekiwanie na narodziny Beniaminka

Właśnie kierowanie oddziałem przejął dr n. med. Bożydar Tylus – specjalista położnictwa i ginekologii. Zakończył tam swoją pracę jako szef tego oddziału i ostatni ordynator w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym dr Andrzej Kisiel, który od 1985 r. jest ginekologiem-położnikiem. Obecnie na czele oddziałów w Białej Podlaskiej stoją lekarze określani jako nimi kierujący.

Prawie ćwierć wieku pracy ordynatora

Dr Andrzej Kisiel aż przez 24 lata był ordynatorem oddziału ginekologiczno-położniczego. Jak wyznał na profilu „Rodzę w Białej Podlaskiej", ginekologiem został, „ponieważ zafascynowała go możliwość opieki nad pacjentką w okresie okołoporodowym i doświadczanie przyjścia na świat nowego życia".

- Mniej się teraz rodzi dzieci, ale nie jest gorzej niż w innych szpitalach. W sumie w ciągu roku przychodzi na świat w naszym szpitalu około 1000 dzieci. Średnio raz w miesiącu rodzą się dwojaczki, raz na kwartał trojaczki. Atmosfera rodzinna sprzyja decyzjom, których finał dzieje się na naszym oddziale. Natury się nie zmieni – powiedział nam pozostający nadal na oddziale doktor Andrzej Kisiel.

Dodał, że coraz częściej w Białej Podlaskiej rodzą się dzieci obcokrajowców. Z ośrodka dla cudzoziemców zazwyczaj przybywają na trakt porodowy Ukrainki, a niekiedy też Ormianki lub kobiety z Afryki.

- W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej w 2024 roku odbyło się 851 porodów, w tym 346 porodów rodzinnych. Szpital nie pobiera opłat z tytułu uczestnictwa w porodzie rodzinnym – w czwartek poinformowała nas Magdalena Us, kierownik Działu Organizacyjno-Prawnego i zarazem rzecznik prasowy szpitala.

Narodziny Beniamina

Na wspomnianym facebookowym profilu „Rodzę w Białej Podlaskiej" ukazał się post z relacją rodziców poprzedzony komentarzem osoby pracującej w szpitalu:

- Nasza położna powiedziała, że był to jeden z najpiękniejszych porodów, jaki widziała. Poznajcie Panią Magdę i jej porodową historię.

Rodzice, czyli państwo Madzia i Jacek, z dużym uznaniem ocenili koordynowaną opiekę nad kobietą w ciąży (KOC).

- Minął tydzień od przepięknego wydarzenia w naszej rodzinie - 18 listopada o godzinie 10.02. narodził się Beniamin. Chcielibyśmy wyrazić naszą wdzięczność za wszystko, czego doświadczyliśmy nie tylko wokół tego momentu. Od początku opieki w KOC-u mieliśmy wsparcie i profesjonalną opiekę z każdej strony. Po porodzie również Benio z mamą byli otoczeni życzliwą troską, przez wszystkich zaangażowanych na oddziale położniczym – wyznali oboje.

Opisali szczególną atmosferę:

- Czas porodu był niesamowitym, cudownym przeżyciem (choć i pełnym huśtawek emocji dla mamy). Pani położna Barbara, swoją cierpliwością, doświadczeniem, łagodnością, ale i zdecydowanym działaniem prowadziła mamę i Benia przez wszystkie etapy - do szczęśliwego rozwiązania. W bardzo ciepły sposób wspierały nas też Pani Julia i Pani Karolina – to tylko fragment z wymienianiem wielu osób z personelu szpitalnego, który pomagał w tej historycznej dla rodziny chwili.

- Cała otoczka i szczegóły też były bardzo pomocne - aromaterapia, klimat sali ze światełkami, napisy, wzruszające zdjęcia, filmiki na pamiątkę, możliwość słuchania swojej muzyki - to wszystko złożyło się na niezapomniany klimat, mobilizację sił oraz stworzyło piękne wspomnienia. Z serca dziękujemy za tyle pozytywnych wspomnień i poczucie, że nasze dzieciątko jest w dobrych rękach - bezpieczne, a my jako rodzice traktowani z szacunkiem i delikatnością – wdzięczność rodziców nie miała granic.

Kiedy babcia jest położną

Tamże pracująca położna wspominała swoje wzruszenie:

- Gdy córka w pozycji wertykalnej na kolanach urodziła Jaśminę i wzięła ją na ręce łzy szczęścia płynęły z moich oczu - z radości i ogromnej dumy. Moja córka stanęła na wysokości zadania i sprawiła, że jako matka jestem dumna, że urodziła dziecko siłami natury. Utwierdziła mnie w przekonaniu, że wykonuję piękny zawód - jestem położną.

Cytowany fanpage „Rodzę w Białej Podlaskiej" jest niewątpliwie cennym narzędziem do komunikowania wspomnianego oddziału z przyszłymi mamami, które wiele godzin dziennie spędzają ze smartfonem w ręku. Młode kobiety, które spodziewają się dziecka, mogą się dowiedzieć o bogatej ofercie w przygotowaniu do porodu, o kompleksowej opiece medycznej nad matką w okresie ciąży, porodu, połogu oraz jej nowo narodzonym dziecku, o pełnej dostępności do świadczeń oraz o nowej odsłonie przyszpitalnej Szkoły Rodzenia, obecnie pod nazwą Akademia Narodzin.

Zdumiewa, jak liczna jest kadra prowadząca zajęcia: lekarze, położne, pielęgniarki, fizjoterapeuci, psychologowie oraz inni profesjonaliści pracujący na co dzień w szpitalu. Wiele osób tam pracuje, aby stworzyć odpowiednie warunki do szczęśliwego powitania nowego człowieka.

Marek Pietrzela

REG

Miłe pożegnanie z powitaniem

„To dla nas niezwykle wzruszająca i ważna chwila. Doktor Andrzej Kisiel to legenda naszego oddziału. Wybitny operator, bardzo dobry specjalista, fajny człowiek. Cieszymy się, że zostaje z nami i dalej będzie wspierał nas swoją wiedzą i doświadczeniem. Nasz nowy szef, doktor Bożydar Tylus, to osoba o ogromnym potencjale, wiedzy i talencie. Pokładamy w nim nadzieje i wierzymy, że za Jego sprawą czeka nas i nasz oddział piękna, dobra i mądra przyszłość". („Rodzę w Białej Podlaskiej")

Średnio raz w miesiącu rodzą się dwojaczki, raz na kwartał trojaczki

Fot. Marek Pietrzela

Dr Andrzej Kisiel,
były ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego

Mamy bogatą ofertę przygotowań do porodu

Nasze pacjentki dużo zyskują na koordynowanej opiece nad kobietą ciężarną. Korzystają z badań prenatalnych. Od początku ciąży wiele korzysta z bogatej oferty przygotowań do porodu. Coraz częściej przyjeżdżają do nas także panie z Siemiatycz, Włodawy, Międzyrzeca Podlaskiego, Parczewa i Radzynia Podlaskiego.

eprasa.pl 680481de36

Witamy na świecie!

Kubuś Parol, Firlej, pow. lubartowski,
ur. 20 grudnia, g. 4:10, 3,90 kg, 58 cm,
Rodzice: Katarzyna i Grzegorz

Laura z Charlęża Kolonii w powiecie łęczyńskim,
ur. 20 grudnia, g. 13:52,
3370 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Damian
Rodzeństwo: Oliwia (3,5 r.)

Oliwka Niedziela z tatą, Kock,
ur. 19 grudnia, g. 10:42, 2680 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Kamil (na zdjęciu)
Rodzeństwo: Antoś (5 lat), Tymek (2 lata)

Jagoda Stopniak, Parczew
ur. 17 grudnia, g. 11:15, 3820 g,
Rodzice: Emilia i Michał
Rodzeństwo: Laura (2 lata)

Nikodem Wójtowicz z Rozkopaczewa w gminie Ostrów Lubelski,
ur. 19 grudnia, g. 6:30, 3960 g, 57 cm
Rodzice: Elżbieta i Marek
Siostra: Zofia (4,5 r.)

Życzenia Czytelników

- Składamy życzenia wesołych świąt: Babci Misi, Dziadkowi Antkowi oraz Dziadkowi Jurkowi z Lubartowa - Karol i Edyta

- Dla Pań dziennikarek Wspólnoty Opolskiej Agnieszki Ciekot-Hunek i Agnieszki Gołębiowskiej. Wesołych Świąt, niech magia Bożego Narodzenia trwa w Was przez cały nadchodzący no 2025 rok - Michał Czajka, Opole Lubelskie

- Zdrowych i radosnych świąt Bożego Narodzenia spędzonych w gronie najbliższych, pogody ducha oraz Szczęśliwego Nowego Roku dla całej rodziny Turskich z Czerśli i Gołaszyna oraz mamy Antoniny z Łukowa składa Wojciech.

Zmniejszyli żołądek przy użyciu robota

W lubelskim szpitalu przy Alei Kraśnickiej przeprowadzono operacje zmniejszenia żołądka przy użyciu robota da Vinci.

W Centrum Edukacyjnym Robotyki Operacyjnej (CERO), działającym w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie, po raz pierwszy odbyły się operacje zmniejszenia żołądka przy użyciu systemu robotycznego.

Przeprowadzili je gościnnie lek. Maciej Pastuszka i lek. Piotr Cedrowicz – specjaliści z Ośrodka Chirurgicznego Leczenia Otyłości w Łęcznej oraz dr n. med. Jerzy Draus, specjalista w dziedzinie chirurgii ogólnej i kolorektalnej związany z CERO.

Na co dzień operacje bariatryczne wykonywane są laparoskopowo. Lubelski ośrodek jako drugi w Polsce będzie używał do tego robota da Vinci. To najnowocześniejsze narzędzie operacyjne w rękach chirurgów. Operacje w Szpitalu im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego wykonywane są obecnie w trzech zakresach: chirurgii, urologii i ginekologii. Łącznie wykonano w szpitalu 740 operacji w asyście da Vinci.

Pacjenci są w dobrej kondycji

Podczas pierwszej robotycznej sesji bariatrycznej w WSS zoperowano trzech pacjentów. Operacje przebiegły zgodnie z planem. Po zabiegach pacjenci zostali wypisani do domu w pierwszej i drugiej dobie po operacji. Przez rok pozostaną pod kontrolą zespołu wielodyscyplinarnego, który pomoże im powrócić do normalnego życia. U jednego z pacjentów pooperacyjna redukcja masy ciała umożliwi przeprowadzenie skomplikowanej operacji ortopedycznej, dzięki której będzie mógł chodzić.

– Jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi pacjentami. Są w dobrej kondycji – podkreśla Dorota Cichocka, koordynator CERO, która podkreśla, że osoby po operacjach bariatrycznych wymagają długotrwałej opieki i zmiany stylu życia.

Fot.CERO

Dr Jerzy Draus i lek. Piotr Cedrowicz

Wykluczeni z normalnego życia

– Chorzy na otyłość są często wykluczeni z normalnego życia. Nie są w stanie pracować. Wymagają pomocy innych osób w codziennym funkcjonowaniu. Leczenie bariatryczne jest dla nich szansą na powrót do zdrowia i normalnego życia. Operacje bariatryczne są często ostatnim ratunkiem dla pacjentów z otyłością olbrzymią. Prowadzą do znaczącej redukcji masy ciała, co w efekcie poprawia ogólną wydolność organizmu oraz po pewnym czasie powoduje wycofanie lub złagodzenie objawów chorób towarzyszących otyłości – mówi lek. Maciej Pastuszka, specjalista chirurg, bariatra, lekarz koordynujący Oddziału Chirurgicznego Ogólnego SPZOZ w Łęcznej.

Proces leczenia w łęczyńskim ośrodku rozpoczyna się od wizyty bariatrycznej, podczas której przeprowadzany jest wywiad i badanie lekarskie. Kierowany jest na niezbędne badania diagnostyczne oraz konsultacje specjalistów: dietetyka, psychologa, fizjoterapeuty, kardiologa, pulmonologa oraz chirurga. W razie potrzeby otrzymuje odpowiednie leczenie farmakologiczne. Wraz z dietetykiem pacjent pracuje nad zmianą nawyków żywieniowych.

2 tysiące operacji

Pod kontrolą fizjoterapeuty zwiększa swoją aktywność fizyczną. Często konieczna jest także pomoc psychologiczna. Efektem tak prowadzonych kilkumiesięcznych przygotowań jest znacząca poprawa wydolności organizmu chorego oraz redukcja wyjściowej masy ciała o co najmniej 5 proc. Przygotowany w ten sposób pacjent kwalifikowany jest do operacji.

– Przez 10 lat wraz z moim zespołem wykonaliśmy ponad 2 tys. pierwotnych operacji bariatrycznych oraz kilkaset bardzo skomplikowanych operacji rewizyjnych. Wszystkie operacje przeprowadzane były laparoskopowo. Ostatnio zoperowana pacjentka ważyła ponad 250 kg. W naszym ośrodku operujemy także chorych z otyłością olbrzymią, którzy wymagają leczenia operacyjnego innych chorób chirurgicznych. Użycie robota da Vinci w bariatrii może znacznie ułatwić, a czasem wręcz umożliwić wykonanie szczególnie trudnych operacji. Myślę, że znajdzie swoje miejsce w chirurgii chorych na otyłość – dodaje dr Maciej Pastuszka.

źródło: materiały prasowe Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie

Kamil Kulig

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Kropka i Perszing, Stanisław Furtak, Łysołaje

Benek, Patryk Kłos, Kleszczówka

Pineska, Kinga Kieliszek, Dęblin

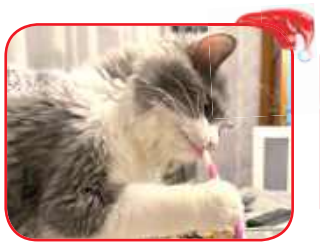

Felix, Jowita Borkowska, Rossosz

Mruczek, właścicielka Aneta

Figaro, Ania Osiej, Cyców

Mela i Łatek, właścicielka: Nikola

Maja, Monika Roczon, Malinówka

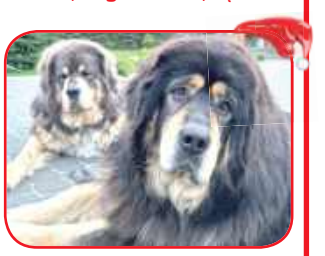

Dabii i Taruna, Dorota Błaszczyk

REG

eprasa.pl 680481de36

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego.

Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo" - ten zasłużył, by mu wznieść grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Książę Józef Poniatowski, minister wojny i wódz naczelny armii Księstwa Warszawskiego, z Czartoryskimi był blisko spokrewniony. Jego ojciec Andrzej (1734-1773) był bratem króla Stanisława i synem Konstancji Czartoryskiej, siostry księcia Aleksandra Augusta Czartoryskiego, ojca właściciela Puław księcia Adama Kazimierza. O całym stronnictwie politycznym, które odegrało istotną rolę w czasach stanisławowskich, mówiło się po prostu „Familia". Jej liderem był książę Adam Kazimierz, który jednak, ze znanych w gruncie rzeczy chyba tylko sobie powodów, uchylił się od przyjęcia korony.

Wnętrze dolnej kondygnacji Świątyni Sybilli z obeliskiem Poniatowskiego na rysunku Józefa Richtera w 1829 roku

Najważniejszy dwór w Polsce

Pałace Czartoryskich w Sieniawie, podwarszawskich Powązkach, a potem Puławach były centrum życia towarzyskiego i kulturalnego, przyciągało jak magnes zawsze mogących liczyć na wygodne łóżko, suto zastawiony stół, często przesadzone honorarium (*ach, co to były za czasy...*) i dobre słowo książęcej pary, która sama niepozbawiona była naukowych i intelektualnych ambicji. Niemcewicz, Koźmian, Karpiński, Kniaźnin, Piramowicz, Woronicz - od talentów aż skrzyło.

Wizyty Aleksandra I (1805) i Fryderyka Augusta (1810) opisywane są szeroko i komentowane zarówno w aspekcie politycznym, jak i towarzyskim. Car manierami, życzliwością i skromnością, przez kilkanaście dni zabawiając damy, pozyskał sobie wszystkie serca. Pięć lat później król Saksonii i Wielki Książę Warszawski, lekceważąc wysiłek włożony przez Izabelę w przygotowania, wpadł jak po ogień i wyjechał z opinią nietowarzyskiego bufona. Nieco w cieniu tych wizyt znajduje się pobyt księcia Józefa Poniatowskiego wczesnym latem 1809 roku. Panegirysta rodu Czartoryskich, autor trzytomowego dzieła „Puławy" Ludwik Dębicki pomija go niemal zupełnie.

Rano musztra, wieczorem bal

24 czerwca 1804 roku książę „założył główną kwaterę w Puławach, w pałacu książąt Czartoryskich. Wojska stały w parku otaczającym pałac. Radość, nadzieja, poświęcenie się dla ojczyzny nie pozwalały uczuwać ciężarów wojennych. W godzinach porannych odbywały się musztry, a w wieczór świetne i szczerą wesołością ożywiono zabawy" - opisuje inny ówczesny dziejopis. Mimo tej wzmianki o wieczornych balach musimy pamiętać o jednym. To już nie był ten Pepi, który zasłynął w Warszawie i nie tylko z romansów, hulanek, zabaw i szalonych pomysłów w rodzaju objeżdżania miasto odziany jedynie w prześcieradło (choć i to niepewne...). Owszem, dalej seriami łamał serca (uczyni to i w Puławach...) i nie stronił od dzbana. Ale to nie był już bon vivant, który przy lada jakiej politycznej albo militarnej próbie radził sobie co najwyżej przeciętnie. Był już żołnierzem pełną gębą, który dopiero co oparł się Austriakom pod Raszynem i zgrabnie manewrując, wiązał ich znaczne siły, które w innym wypadku mogłyby przeważyć szale zwycięstwa w toczonej równolegle przez Napoleona kampanii zwieńczonej bitwami pod Aspern, Essling i Wagram.

cdn.

Zbigniew Smółko

Przepraszam, przepraszam, przepraszam...

14 Wspólnota 15 grudnia 2024 r. HISTORIA 24wspolnota.pl

Potomkowie hrabowskiego karczmarza: Jan Sepemanen (rzeźnicki - karpiowa historia pod choinkę)

Piscicultura hrabiego Jezierskiego

Tydzień temu w tym miejscu czytali Państwo tekst sprawdzonego przyjaciela naszej redakcji, pana Pawła Jezierskiego, znawcy dziejów Łukowa ze szczególnym uwzględnieniem rodu Jezierskich, z którego to wywodził się m.in. Franciszek Salezy Jezierski, Wulkan Gromów Kuźnicy Kołłątajowskiej. Tyle że na skutek mojego błędu ręki (nie zmieniłem ręcznie tego, co wpisuje się automatycznie...), z podpisu wynikało, że autorem jestem ja. Strasznie mi głupio. Przepraszam Autora i Czytelników. Postaram się, żeby to był ostatni raz. A na razie siedzę z czerwonymi ze wstydu uszami i minę mam taką, jak ten karp z artykułu Pawła, co to go tak dzielnie hrabia Jezierski w Rykach hodował...

Zbigniew Smółko

Na marginesach historii: Mądra uchwała Rady Powiatu Biała Podlaska

Dobrze odczytana wspólna historia dzieci tej ziemi

Nie tylko uprzejmy, ale i mądry gest wykonała Rada Powiatu Biała Podlaska, podejmując 29 listopada uchwałę w sprawie uczczenia 100-lecia autokefalii Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Pojęcie autokefalii oznacza, że Kościół Prawosławny w danym kraju jest niezależny od jakiegokolwiek innego ośrodka. W pewnym uproszczeniu możemy mówić o „cerkiewnej niepodległości". Prawosławnie, w odróżnieniu od Kościoła Katolickiego, nie zna zasady „centralizacji", dającej absolutną władzę i prymat Biskupowi Rzymu, który może ingerować w zasadzie wszędzie i w każdej sprawie. Na chrześcijańskim Wschodzie poszczególne Cerkwie są niezależne: prymat Patriarchy Konstantynopola jest honorowy i nie ma wymiaru administracyjnego.

W dobrym czasie w dobrym miejscu
Stanowisko radnych Powiatu Bialskiego budzi tym większą sympatię, że podjęte zostało w miejscu, w którym na przestrzeni owych stu lat wyznawców chrześcijaństwa wschodniego obrządku spotykało wiele nieszczęść. Osłabione niewyobrażalną klęską humanitarną bieżeństwa w 1915 roku, często postrzegane jako będące dziedzictwem rusyfikacji wspólnoty, z trudem budowały swój stan materialny i duchowy i wypracowywały tożsamość. W 1938 spadł na nie kolejny cios w postaci dramatycznej moralnie i politycznie akcji burzenia cerkwi (rozebrano je m.in. w Białej Podlaskiej, Konstantynowie, Międzylesiu, Kijowcu, Kolechowicach, Kostomłotach i dziesiątkach innych miejsc). Mało kto poza bezpośrednio zainteresowanymi jest też świadom, że niesławna Akcja Wisła sięgnęła także na Nadbuże i w 1947 roku z dworca w Chotyłowie wyruszały pociągi z rodzinami, które kilkanaście godzin wcześniej dostawały dwie godziny na spakowanie swojego życia. W tym kontekście podkreślenie wszystkiego, co łączy, a nie dzieli, jest gestem mądrym i ukierunkowanym na przyszłość. Na zdjęciu wierni z Białej Podlaskiej na gruzach rozebranej przemocą w 1938 roku świątyni

W wypadku polskiego prawosławia przyjęcia autokefalii oznaczało odrzucenie zwierzchnictwa Patriarchatu Moskiewskiego i możliwy w warunkach sześć lat wcześniej odzyskanej Niepodległości powrót do przerwanej przez unię brzeską i zabory idei budowania oryginalnego polskiego prawosławia. Rzecz cała nie przyszła bez oporów i kosztów: zabiegający o autokefalię metropolita Jerzy Jaroszewski został zastrzelony przez jej gorącego przeciwnika, archimandrytę Smaragda.

Dzieci jednej Rzeczypospolitej

Czytamy w stanowisku Radnych: „Prawosławni mieszkańcy byli wiernymi synami i córkami Rzeczypospolitje, stając w obronie Ojczyzny. Na terenie II Rzeczypospolitej mieszkało ponad 4 mln prawosławnej ludności, istniało wiele świątyń i monasterów. (...) 13 listopada 1924 roku Święty Synod Kościoła w Konstantynopolu podjął decyzję o nadaniu autokefalii Cerkwi w Polsce, co przyczyniło się do umocnienia związku prawosławnych obywateli z Rzeczpospolitą. Historia pokazuje, że mimo problemów wynikających z uprzedzeń, przesądów i niechęci, prawosławie było i jest odwieczną, integralną częścią Polski. (...) Prawosławni obywatele Polski potwierdzali słuszność tej decyzji swoją krwią z kampanii wrześniowej, pod Monte Cassino, podczas Powstania Warszawskiego, w Katyniu i licznych łagrach. Nadal pracują i służą na rzecz Ojczyzny".

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 680481de36

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. II)

Jak Żyd i Cyganka polski sąd oszwabili...

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Autor obrazu Józef Charyton, polski malarz był świadkiem zagłady Żydow w Wysokiem Litewskiem. Widział sceny bliźniacze do tych, które rozgrywały się również w Radzyniu, Parczewie, Międzyrzecu, Białej, Rykach, Puławach, Lubartowie...

Rodzina Josepha Schupacka należała do nieźle sytuowanych Żydów, którzy zachowywali podstawowe wyróżniki tożsamości (wyznanie, udział dzieci w szkołach religijnych, obchodzenie świąt), jednak posiadali też znajomych wśród Polaków. Angażowali się w życie polityczne, zwłaszcza w ruch syjonistyczny zmierzający do budowy państwa żydowskiego w Palestynie. Żydowska społeczność Radzynia była zresztą wielce różnorodna pod każdym względem: byli wśród niej pobożni chasydzi skupieni wokół dynastii cadyków Leinerów, tradycjonaliści oraz osoby dość oziębłe wyznaniowo. Byli socjaliści w kilku odmianach, byli syjoniści i - zwłaszcza wśród młodzieży - całkiem spora grupa komunistów. Oczywiście istniało też ogromne rozwarstwienie ekonomiczne (z ogromną przewagą biedoty) oraz co do stopnia interakcji z gojami.

Opowieści z kryjówki

W czasie okupacji Schupack pracował w miejskiej elektrowni, co pozwoliło mu być w porównaniu do jego współplemieńców w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować. Dlatego też był pomijany przy kolejnych akcjach wywózkowych. W późniejszych miesiącach jednak i on musiał się ukrywać. Pewien czas spędził w kryjówce ze swoim wujem, Jankielem Hochbaumem, starym Żydem, który cieszył się wśród rodaków niemałym poważaniem z racji na dobre wykształcenie i autorytet pozwalający rozstrzygać spory i udzielać dobrych rad. A także, czego pominąć nie wolno, z powodu talentu do gry w karty, która pozwalała mu poszerzyć źródło dochodów. Miał pięciu synów, zajadłych komunistów, którzy zaraz na początku wojny uciekli do Rosji i ich dalszy los pozostał nieznany. W tych ekstremalnych okolicznościach wspólnego ukrywania się przed mordercami Hochbaum opowiedział Schupackowi taką oto zabawną historię z przedwojennego Radzynia. Możemy założyć, że sięgając pamięcią do czasów „normalnych", znajdował osłonę przed otaczającym go horrorem...

Wujek Jankiel i Cyganka...

Kilka lat przed wojną, jakoś tak przed 1 maja, jeden z jego synów rozwieszał komunistyczne plakaty na ścianach. Było to bezwzględnie nielegalne. Zobaczyła go żona policjanta i spełniła swój obywatelski obowiązek - poleciała z donosem i młody Hochbaum został aresztowany. Groziło mu od trzech do pięciu lat więzienia. Wujek zaczął kombinować, jak go uwolnić. I wtedy do drzwi zapukała Cyganka, żeby powróżyć. Jankiel nie wierzył w gusła, ale natychmiast wpadł na pomysł. Zaprosił ją do środka i przez chwilę słuchał jej opowiastek. Zorientował się, że babka jest bystra. Szybko znaleźli wspólny język i ułożyli chytry plan. Wujek opowiedział Cygance mnóstwo szczegółów o rodzinie policjanta.

Kilka dni przed procesem kobieta zapukała do drzwi głównej świadek oskarżenia. Ona też nie chciała żadnych wróżb, ale kiedy Cyganka zarzuciła ją faktami dotyczącymi jej rodziny i zaoferowała przepowiedzenie fortuny, zadziwiona uległa własnej ciekawości. „Widzę kogoś, kogo życie zależy od ciebie! Jeśli jemu się poszczęści, to poszczęści się i tobie! Jeśli on ucierpi, to na twoją rodzinę spadną wszystkie nieszczęścia! Jemu się uda - twoja córka będzie miała wspaniałego męża, a twój własny awansuje. A jeśli będzie inaczej - sama bieda, wyjdzie za jakiegoś matołka, a stary będzie dalej chodniki szlifował!" - tłumaczyła „wróżbitka". Policjantowa szybko pokojarzyła i przemyślała fakty. Kiedy za kilka dni stanęła przed sądem, doznała ataku amnezji, a podejrzanego za żadne skarby nie mogła rozpoznać jako sprawcy. Uniewinnienie!

Podsumowuje Schupack: „A żona policjanta patrzyła w przyszłość z nadzieją. A przecież nie było winą Cyganki, że zaczęła się wojna i policjant nie został awansowany...".

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Herb gminy Spiczyn - status sprawy: skomplikowane

O uznaniu wyobrażenia graficznego za herb jakiejś miejscowości czy terenu co do zasady decyduje jej organ stanowiący, czyli Rada Gminy, Miasta, Powiatu bądź Sejmik. Podejmowane są stosowne uchwały albo dokonywane wpisy w Statucie. Wcześniej zasięga się opinii Komisji Heraldycznej. W Spiczynie obyło się bez żadnych procedur i chyba dobrze by było zastanowić się nad powrotem do tematu.

- Cały pomysł narodził się ponad 10 lat temu, w środowisku miłośników lokalnej historii, na kursie przewodników turystycznych, spotykających się wokół takich miejsc jak zamki w Kijanach i Zawieprzycach - opowiada regionalistka pani Antonina Gajos. - Wypracowaliśmy pewną koncepcję, wykonali kilka rozmaitych projektów, przeprowadzili mnóstwo rozmów. Ich efektem była propozycja herbu w postaci „w polu czerwonym błękitna litera „S" i oplecioną wokół niej złota gałązka chmielu". Tarczę, zgodnie z najpowszechniej przyjętą praktyką, przyjęto „hiszpańską" - lekko zaokrągloną u dołu. Do tego opracowano wzór barw i baneru.

W gminach takich, jak Spiczyn, nieposiadających tradycji wiodącego ośrodka miejskiego, po którym pozostał herb z dawnych czasów zachowany choćby na pieczęciach, najbezpieczniejszymi kierunkami poszukiwań jest oparcie się o herby miejscowych rodzin szlacheckich (tutaj byłby m.in. Lewart Firlejów albo Suchekomnaty Miączyńskich) albo heraldykę kościelną (czyli np. jak jest stara parafia św. Piotra, to bierzemy klucze, jak św. Stanisława, to Piotrawina itd.). Zejście z takich ścieżek i nadmiar kreatywności czasem sprowadzał na manowce. W Spiczynie podjęto to ryzyko, ale na szczęście z nie najgorszym, naszym zdaniem, skutkiem. Projekt, mimo że nienawiązujący zupełnie do miejscowej tradycji heraldycznej, ma dość jasny i sensowny przekaz. Błękit litery S nawiązuje do meandrującego po okolicy Wieprza, określając dominantę krajobrazową, uprawy chmielu były (nie wiemy, czy dokładnie tak jest obecnie) drugimi co do wielkości (po Wilkowie) na Lubelszczyźnie. W stosunku do najbardziej pierwotnych rysunków zrezygnowano z niespecjalnie uzasadnionych zakończeń litery S w postaci krzyżyków oraz, co zgodne z regułami heraldyki, „spłaszczono" chmiel, który wcześniej sprawiał wrażenie „trójwymiarowego".

Po prostu zaczęto używać

- Z takim to projektem udaliśmy się w 2014 r. do Urzędu Gminy, żeby namówić władze na podjęcie stosownej uchwały. Z tego, co nam wiadomo, nigdy do tego nie doszło. Jednak sam herb zaczął być używany i w tej chwili możemy znaleźć go w rozmaitych miejscach i na rozmaitych materiałach - informuje nas inny uczestnik prac, przewodnik turystyczny, pan Wojciech Krzysiak.

W naszej ocenie dobrze jednak by było do tematu jeszcze raz wrócić. Po pierwsze sprawę reguluje ustawa z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach. Zgodnie z jej przepisami, jednostki samorządu terytorialnego mają prawo do stanowienia (w drodze uchwały organu stanowiącego) własnych herbów, weksyliów itd. Przejście całej procedury z wywołaniem opinii Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych i Administracji być może też pozwoliłoby uniknąć poważnej wątpliwości, jaką przynosi analiza herbu gminy Spiczyn.

Alternacja - nie kładź koloru na kolor

Chodzi o naruszenie zasady alternacji. Na czym ona polega? Otóż w heraldyce kolorów nie używa się dowolnie: do dyspozycji są dwa metale: złoto/żółty i srebro/biały oraz cztery tynktury (barwy): czerwona, błękitna, zielona i czarna. Zasada alternacji powiada, że (z pewnymi wyjątkami) nie wolno kłaść barwy na barwę oraz metalu na metal. A tutaj mamy jako żywo błękitne godło na czerwonym polu. Najbardziej poprawne znaki powstawały ze złożenia jednej barwy z jednym metalem. Czyli np. warto by się zastanowić, czy nie zmienić tła na srebrne.

Oczywiście ma to wszystko walor głównie ciekawostki heraldycznej i ćwiczenia intelektualnego, bo w gruncie rzeczy herb w obecnym kształcie nikomu nie wadzi, pewnie stał się w ciągu dekady rozpoznawalnym symbolem lokalnej tożsamości. Nie bez znaczenia jest fakt, że jego zmiana spowodowałaby pewne koszty. Tak czy siak: rzecz do rozważenia.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 680481de36

Tata Bianki Zalewskiej z wielkim wyróżnieniem

Wyjątkowe wyróżnienie jest już w rękach Jana Zalewskiego

Jan Zalewski pojawił się w Belwederze. Były wicewojewoda bialskopodlaski, działacz NSZZ Solidarność odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. W tym wyjątkowym dniu towarzyszyła mu córka. Bianka Zalewska to dziennikarka pracująca dla ukraińskiej telewizji Espreso TV, tłumaczka Telewizji Republika, komentatorka TVN24, TVN24 Biznes i Świat oraz TVN.

Jan Zalewski pojawił się w Belwederze. Były wicewojewoda bialskopodlaski, działacz NSZZ Solidarność odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. W tym wyjątkowym dniu towarzyszyła mu córka. Bianka Zalewska to dziennikarka pracująca dla ukraińskiej telewizji Espreso TV, tłumaczka Telewizji Republika, komentatorka TVN24, TVN24 Biznes i Świat oraz TVN

Tata za szybą w więzieniu...

- Moje najwcześniejsze wspomnienie z dzieciństwa to obraz mojego taty za szybą w więzieniu. Miałam trzy lata, siedziałam na kolanach mamy, a moja dziecięca ciekawość pytała: „Tatusiu, czy kogoś zabiłeś, że jesteś w więzieniu?”. Odpowiedź mojego taty, choć prosta, była niezwykle ważna: „Córeczko, nigdy nikomu nie zrobiłem krzywdy. Walczę o wolność słowa i wyboru w naszym kraju. Mam nadzieję, że Ty już nie będziesz musiała walczyć.” - opowiada Bianka.

Wierzył, że system kiedyś upadnie

Bialczanin był internowany za działalność w Solidarności. Walczył o wolność w czasach, gdy słowa, prawda i nadzieja miały swoją cenę. Zastraszany, śledzony, prześladowany, ale nigdy się nie poddał. - W domu słuchaliśmy Radia Wolna Europa, a on wierzył, że system kiedyś upadnie. Życie wtedy nie było łatwe – od trudności w dostępie do przedszkola dla mnie, po codzienne wyzwania życia rodziny, której „system nie lubił” - przyznaje.

Wyrzucali ją z przedszkoli

Bianka, która urodziła się w Białej Podlaskiej dodaje, że bywały zimy tak srogie, że śnieg sięgał po pachy. - W tunelach śnieżnych moi rodzice wozili mnie na sankach kilka kilometrów, żebym mogła dotrzeć do przedszkola, bo z tych pobliskich wyrzucali mnie, gdy dowiedzieli się że jestem córka „ „solidarnościowca” albo w ogóle nie chcieli przyjąć. To były małe, codzienne walki, które wpisywały się w większą rzeczywistość tamtych czasów - pod górę we wszystkim, od dostępu do podstawowych rzeczy po „brak ulgi” w kolejce do pralki - opowiada.

Poszedł po leki dla chorej córki...

Zalewska dokładnie pamięta grudniowy dzień, gdy jej tata został aresztowany. - Wyszedł z pracy, żeby kupić leki dla mnie i zapisać do lekarza - chorej, małej dziewczynki jak się później okazało z zapaleniem płuc. Ale nie kupił leków i do domu już nie wrócił. Dwoje smutnych panów czekało na niego w drzwiach biura, w którym pracował: „Pójdzie pan z nami.” Mama została sama z chorym dzieckiem, czekając na męża, który nie wracał. Wtedy nie było telefonów, nawet stacjonarnych. A zima była surowa, a my - zdani na nadzieję, że tata wróci, że jest cały - dodaje.

Już wtedy łamała system

- Gdy w styczniu wyzdrowiałam, mama zabrała mnie na widzenie. To było to spotkanie, które pamiętam jak przez mgłę - trochę jak w czerni i bieli. Rozmowę przez szybę, głos taty, tęsknotę i moją dziecięcą potrzebę bliskości. Po latach tato opowiadał mi, że przeszłam do niego pod stołem, byle tylko się do niego przytulić. Ja chyba też wtedy łamałam system. Po tej wizycie niestety znowu zachorowałam - zima i zimne więzienie nie sprzyjały zdrowiu dziecka. Mama musiała opiekować się mną w domu, a tata wciąż był za kratami - mówi.

Wyjątkowy dzień

19 grudnia Bianka miała zaszczyt towarzyszyć swojemu tacie w Belwederze, gdzie odebrał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. To odznaczenie jest symbolem walki, poświęcenia i odwagi, która była udziałem jego i wielu innych.

- Widziałam tam ludzi, którzy 40 lat temu byli aresztowani, bici, katowani, a dziś honorowani przy eleganckim obiedzie. Każdy z nich pewnie wolałby nigdy nie musieć walczyć - by tamte czasy w ogóle się nie wydarzyły. Ale wydarzyły się. I dzięki nim dziś żyjemy w zupełnie innych czasach. Dlatego w dorosłym życiu od razu wiedziałam, że mój tata zrozumie i pochwali moją pracę na kijowskim Euromajdanie. Gdy całą tamtą zimę relacjonowałam walkę Ukraińców o ich wolność, walczyli poniekąd o to samo. Przyszłość, w której nasze dzieci nie będą musiały się bać, w której wolność słowa, wyboru i nadziei nie będzie luksusem, lecz normą - opowiada.

> W tunelach śnieżnych moi rodzice wozili mnie na sankach kilka kilometrów, żebym mogła dotrzeć do przedszkola, bo z tych pobliskich wyrzucali mnie, gdy dowiedzieli się że jestem córka „ „solidarnościowca” albo w ogóle nie chcieli przyjąć

Dumna z taty

- Jestem dumna z mojego taty. Zawsze będę. A wszystkim, którzy mieli odwagę przeciwstawić się systemowi - dziękuję. Dziękuję, że mieliście siłę, by zawalczyć o przyszłość, w której ja i moje dzieci nie musimy już tego robić - kończy Bianka Zalewska.

mp

Zawrotniak, Kopron i Kasprowicz. Zwyczaje w domach sportowców

Jaką choinkę mają w domu? O jakim marzą prezencie, a jaki pamiętają najbardziej. Po którą potrawę wigilijną sięgają najchętniej.

mp

Malwina Kopron, brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w rzucie młotem

Aby w rodzinie było dużo zdrowia

■ **Choinka: żywa czy sztuczna?**
- Jak choinka to tylko żywa. Uwielbiam jej zapach w domu.

■ **Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
- Symboliczny - świąteczne kapcie, bardzo wygodne.

■ **Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
- W tym roku wraz z narzeczonym Mateuszem ubieramy choinkę. U siebie. Razem.

■ **Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?**
- Wszystko czego potrzebujemy, kupujemy na bieżąco. Chciałabym tylko, żeby mojej rodzinie dopisało dużo zdrowia.

■ **Ulubiona potrawa wigilijna?**
- Barszcz czerwony z uszkami i karp - ale tylko ten przygotowany przez dziadzia Witka.

Marcin Kasprowicz, trener reprezentacji Polski kobiet do lat 19

Mama Anna świetnie gotuje

■ **Choinka: żywa czy sztuczna?**
- Najbardziej lubię żywą. Ten zapach choinki w święta jest bardzo odczuwalny. Zawsze kojarzy mi się z tym wyjątkowym czasem w roku.

■ **Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
- Jako młody chłopiec marzyłem o grze komputerowej. Mikołaj dowiedział się o mojej potrzebie i znalazłem ją pod drzewkiem.

■ **Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
- Najlepiej jak każdy ma swój udział, więc wszyscy mają jednakowe kompetencje przy ubieraniu choinki.

■ **Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?**
- Nie mam czegoś takiego. Lubię niespodzianki.

■ **Ulubiona potrawa wigilijna?**
- Mam wiele ulubionych potraw wigilijnych, ale w naszym domu rodzinnym faworytem są prawdziwki z patelni nazywane „kolędnikami”. Ponadto pierożki z kapustą i grzybami, śledzie w różnym wydaniu oraz racuchy. A wszystko przygotowane przez mamę Annę. Świetnie gotuje.

Karol Zawrotniak, lider zespołu Defis

Niezapomniany keyboard oraz malutka kolejka

■ **Choinka: żywa czy sztuczna?**
- Oczywiście, że żywa. Nie wyobrażam sobie innej. Uwielbiam zapach naturalnego drzewka. W sklepach są sztuczne do złudzenia przypominające te żywe, ale niektórych rzeczy nie da się podrobić. Sztuczna choinka to sztuczne święta.

■ **Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?**
- To było ćwierć wieku temu. Na święta pojechaliśmy do rodziny w Pabianicach. Dostałem malutki keyboard, na którym zacząłem grać kolędy ze słuchu. A do tego jeszcze malutka kolejka.

■ **Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?**
- Tata obsadzał choinkę, zaś reszta rodziny stroiła drzewko. Przekazuję tradycję rodzinną.

■ **Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?**
- Najbliżsi pytali, co chciałbym dostać. Tak naprawdę, nie wiem, co chcę dostać. Zastanawiam się i nie mogę wymyślić.

■ **Ulubiona potrawa wigilijna?**
- Barszcz z uszkami oraz pierogi z kapustą i grzybami. Zwróćcie uwagę, że wigilijne dania są tłuste. Jest w nich mnóstwo grzybów. Potrawy są niesamowicie ciężkostrawne.

REG

eprasa.pl 680481de36

Piłkarki ręczne mają nowego trenera

Poznaliśmy nazwisko nowego głównego szkoleniowca lubelskiej drużyny piłkarek ręcznych. Zespół biało-zielonych objął Paweł Tetelewski, który podpisał z MKS-em FunFloor Lublin kontrakt ważny do końca sezonu 2026/2027.

Fot.MKS FunFloor Lublin

Na zdjęciu Paweł Tetelewski

Przypomnijmy, że wakat na stanowisku trenera 22-krotnych mistrzyń Polski obowiązywał od początku trwającego miesiąca. 2 grudnia klub ogłosił bowiem, że rozstał się za porozumieniem stron z Edytą Majdzińską, która pracowała w Lublinie od lata 2023 roku. Teraz opiekunem został 49-letni kielczanin, który w przeszłości występował na pozycji lewego skrzydłowego. Tetelewskiemu również nieobce są trofea. W 2017 roku poprowadził bowiem do tytułu mistrzyń kraju Vistal Gdynia, z którym zdobywał ponadto srebrny i brązowy medal rozgrywek oraz dwa Puchary Polski.

Poza Trójmiastem nowy trener MKS-u prowadził także, chociażby Suzuki Koronę Handball Kielce oraz reprezentację Polski juniorek z rocznika 2002. Na swoim koncie ma współpracę z zawodniczkami, które występują obecnie w Lublinie: Joanną Andruszak, Michaliną Pastuszką czy siostrami Więckowskimi.

– MKS FunFloor Lublin to klub z wielkimi tradycjami. Myślę, że prowadzenie tej drużyny jest marzeniem niejednego szkoleniowca. Gdy pojawiła się propozycja, nie mogłem podjąć innej decyzji. Na pewno zrobię wszystko, by lubelski klub wrócił na miejsce, na które zasługuje, czyli tron mistrza Polski – zapowiada Tetelewski. Z naszych informacji wynika, że dotychczasowy kształt sztabu szkoleniowego Edyty Majdzińskiej zostanie zachowany. O pracę mogą być więc spokojni Beata Aleksandrowicz (II trener), Tomasz Błaszkiewicz (trener bramkarek), Konrad Szczukocki (przygotowanie motoryczne), Wojciech Pogorzelec (fizjoterapeuta) oraz kierownik zespołu Radosław Kozaczuk.

– Jesteśmy zdeterminowani, by zrealizować cel, którym jest odzyskanie mistrzostwa Polski i budowa zespołu na miarę europejskich standardów. W oparciu o nasze ambicje postanowiliśmy powierzyć misję prowadzenia drużyny trenerowi Pawłowi Tetelewskiemu. Wspólnie z wiceprezes zarządu Sabiną Włodek zdecydowaliśmy, że jest on najlepszym kandydatem na to stanowisko. Skala i kształt procesu rekrutacji była niezwykle intensywna. Był to okres budujący, bo miałem okazję przekonać się, jak wielu utytułowanych trenerów z Polski i zagranicy chciałoby kontynuować karierę w naszym klubie. Postanowiliśmy postawić na szkoleniowca, który zna smak mistrzostwa ligowego i pucharu na krajowej arenie. Jako trener i zawodnik. Umie pracować pod presją i rozumie filozofię naszego klubu. Wierzymy, że trener Tetelewski poprowadzi naszą drużynę w kierunku, który wyznaczyliśmy – tłumaczy prezes zarządu MKS Lublin S.A. Tomasz Lewtak.

Nowy szkoleniowiec zadebiutuje na ławce trenerskiej biało-zielonych 29 grudnia. Wówczas lublinianki zmierzą się na wyjeździe z MKS-em URBiS Gniezno. Po siedmiu rozegranych meczach aktualnego sezonu MKS zajmuje trzecie miejsce w tabeli Orlen Superligi kobiet z bilansem sześciu zwycięstw i porażki.

Karol Kurzępa

Seria brutalnie przerwana. Start gorszy od Dzików

Po czterech zwycięstwach z rzędu seria Startu Lublin dobiegła końca. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego okazali się gorsi od Dzików Warszawa w meczu 11. kolejki sezonu 2024/25.

Fot.Start Lublin

Start Lublin przegrał z Dzikami Warszawa

Po czterech zwycięstwach z rzędu seria Startu Lublin dobiegła końca. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego okazali się gorsi od Dzików Warszawa w meczu 11. kolejki sezonu 2024/25.

Miejscowi już w pierwszej kwarcie pokazali dobrą grę i prowadzili już od samego początku. Start błysnął w końcówce, co przed pierwszą przerwą dało im tylko jednopunktową stratę do przeciwników. W drugiej odsłonie lublinianie zdołali nawet zyskać prowadzenie i długo je utrzymywali. Tym razem jednak to Dziki zagrały dobrą końcówkę i po połowie meczu prowadziły 35:33. „Startowcom" nie pomagała nieskuteczność liderów, bo właściwie żaden z zawodników nie mógł pochwalić się imponującą zdobyczą. Druga połowa starcia niestety należała do zespołu z Warszawy. Niedługo po wznowieniu gry gospodarze prowadzili już 10, a później 11 punktami. Pod koniec trzeciej kwarty Start próbował walczyć, ale sił starczyło jedynie na zmianę wyniku na 42:51. W ostatniej odsłonie nie udało się zmienić biegu wydarzeń, a Dziki finalni wygrały 75:63 bez większych problemów.

Seria czterech triumfów Startu została więc przerwana, ale nawet porażka pozwoliła pozostać na piątym miejscu w tabeli z dorobkiem 17 punktów. Kolejny mecz zespół Wojciecha Kamińskiego rozegra po świętach - 29 grudnia w hali Globus zmierzy się z Czarnymi Słupsk. Początek rywalizacji zaplanowano na 15:30.

Dziki Warszawa - Start Lublin
75:63
(19:18, 16:15, 9:16, 24:21)

Start: De Lattibeaudiere 13, Brown 12, Williams 10, Karolak 10, Ramey 6, Drame 6, Put 3, Szymański 2, Pelczar, Krasusk

Kacper Ciuksza

Nagrody dla Motoru Lublin. Trener i napastnik wyróżnieni

Kapitanowie oraz trenerzy zespołów PKO BP Ekstraklasy wybrali najlepszych w listopadzie. Dwie nagrody trafiły do Motoru Lublin - trenerem miesiąca został Mateusz Stolarski, a najlepszym piłkarzem napastnik Samuel Mraz.

- Mateusz Stolarski otrzymał nagrodę Trenera Miesiąca PKO Bank Polski Ekstraklasy, triumfując w listopadzie 2024 roku. To wyjątkowe osiągnięcie zarówno dla niego, jak i dla zespołu Motor Lublin, ponieważ jest to pierwsze takie wyróżnienie w historii klubu - czytamy na oficjalnej stronie rozgrywek. Dalej podkreślono, że listopad był niesamowicie udany w wykonaniu żółto-biało-niebieskich, więc trener szczególnie zasłużył na tak prestiżowe wyróżnienie.

- Znany ze swojego nowoczesnego podejścia do trenerstwa, zbudował w Motorze zespół grający ofensywnie, zorganizowany i charakteryzujący się dużym zaangażowaniem. Ta filozofia przynosi wymierne efekty na boisku, a Motor zdobywa uznanie zarówno ekspertów, jak i kibiców - czytamy dalej. Podkreślono także, że Motor zaliczył najlepszą w historii klubu serię czterech zwycięstw w ekstraklasie oraz skończył rundę jesienną na siódmym miejscu w ligowej tabeli. Laureata wybrali wszyscy trenerzy z 18 drużyn ekstraklasy.

To jednak niejedyne listopadowe wyróżnienie dla żółto-biało-niebieskich. Ogromny wpływ na ich wyniki miał także Samuel Mraz i on został wybrany najlepszym piłkarzem miesiąca w całej lidze.

- Samuel Mraz z Motoru Lublin został Piłkarzem Listopada 2024 w PKO Bank Polski Ekstraklasie! Słowacki napastnik zachwycił formą i stał się czołową postacią ligi, co znalazło odzwierciedlenie w wyborze laureata prestiżowej nagrody - napisano.

Mraz w listopadzie rozegrał pięć meczów, w których zdobył sześć bramek i zaliczył dwie asysty. Najbardziej spektakularnym wyczynem był hattrick napastnika w starciu z Piastem Gliwice.

Nagrodę napastnikowi przyznali głosujący kibice oraz kapitanowie wszystkich 18 drużyn ekstraklasy. Wcześniej zdobywali ją Leonardo Rocha (Radomiak Radom), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Jean Carlos Silva (Raków Częstochowa) oraz Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok).

Kacper Ciuksza

REG

Karty odkryte. Wiemy, z kim mistrzowie Polski rozpoczną sezon!

Żużel wciąż jest w głębokim śnie zimowym. Mimo to wiemy już, z kim Orlen Oil Motor Lublin rozpocznie sezon 2025.

Mimo iż rozgrywki ligowe są tymi najbardziej sprawiedliwymi i nie da się uniknąć żadnego z rywali, to czasem ułożenie terminarza może znacznie wpłynąć na końcowy rezultat. Tym samym sympatycy sportu żużlowego w Lublinie z niecierpliwością oczekiwali na to, z kim sezon rozpoczną ich ulubieńcy. Ostatecznie los skrzyżował Motor z Falubazem Zielona Góra. Motomyszy nie mogą być uznane za wymarzonego rywala, jednak bez dwóch zdań rywal mógł być bardziej wymagający. Jeśli chodzi o pierwszy mecz domowy, to rywalem będzie Włókniarz Częstochowa.

Terminarz:
1. kolejka (11, 13 kwietnia):
piątek: Stelmet Falubaz Zielona Góra - Orlen Oil Motor Lublin
2. kolejka (19, 20 kwietnia - Wielkanoc):
sobota: Orlen Oil Motor Lublin - Włókniarz Częstochowa
3. kolejka (25, 27 kwietnia):
niedziela: Betard Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin
4. kolejka (2, 4 maja):
piątek: Orlen Oil Motor Lublin - Innpro ROW Rybnik
5. kolejka (9, 11 maja):
piątek: Bayersystem GKM Grudziądz - Orlen Oil Motor Lublin
6. kolejka (23, 25 maja):
niedziela: ebut.pl Stal Gorzów - Orlen Oil Motor Lublin
7. kolejka (30 maja, 1 czerwca):
niedziela: Orlen Oil Motor Lublin - KS Apator Toruń
8. kolejka (6 czerwca, 8 czerwca):
niedziela: KS Apator Toruń - Orlen Oil Motor Lublin
9. kolejka (22, 22 czerwca):
piątek: Orlen Oil Motor Lublin - ebut.pl Stal Gorzów
10. kolejka (27, 29 czerwca):
piątek: Orlen Oil Motor Lublin - Bayersystem GKM Grudziądz
11. kolejka (11, 13 lipca):
piątek: Innpro ROW Rybnik - Orlen Oil Motor Lublin
12. kolejka (18, 20 lipca):
niedziela: Orlen Oil Motor Lublin - Betard Sparta Wrocław
13. kolejka (25, 27 lipca):
piątek: Włókniarz Częstochowa - Orlen Oil Motor Lublin
14. kolejka (8, 10 sierpnia):
piątek: Orlen Oil Motor Lublin - Stelmet Falubaz Zielona Góra
Początek drugiej rundy (play-off, mecze o utrzymanie) 22 i 24 sierpnia
Finał i mecz o brązowy medal: 21 i 28 września

Filip Ogórek

eprasa.pl 680481de36

Świąteczne zwyczaje w domach sportowców i trenerów

Jaką choinkę mają w domu? O jakim marzą prezencie, a jaki pamiętają najbardziej. Po którą potrawę wigilijną sięgają najchętniej.

Mateusz Kompanicki,
zawodnik Lewartu Lubartów

Barszcz mamy Grażyny

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie żywa. Jej zapach oddaje magię świąt.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- To chyba z czasów, gdy byłem dzieckiem. Dostałem FIFĘ 2005. Sprawiła mi dużo radości i do dzisiaj mam to w pamięci.

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Gdy jeszcze mieszkałem w domu rodzinnym, schemat wyglądał w ten sposób, że zawsze tata odpowiadał za wybranie choinki, a następnie wspólnie ją ubieraliśmy. W tym czasie mama dbała o nasze apetyty. Teraz to ja przejmuję ten obowiązek.

Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Wyjazd na narty bez limitu w Sankt Moritz

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Tutaj faworyt może być tylko jeden, więc będzie bezapelacyjnie to barszcz czerwony w wykonaniu mamy Grażyny.

Sławomir Kozłowski,
trener Kujawiaka Stanin

Staram się nie przeszkadzać żonie

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Jestem tradycjonalistą, więc zawsze mamy w domu żywe drzewko.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Ten najbardziej banalny, czyli skarpetki.

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Specjalistką jest żona. Ona wie najlepiej, jak to zrobić. Ja staram się nie przeszkadzać (śmiech - przyp. red.).

Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Książka.

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zupa grzybowa. Wówczas przypominają mi się czasy i smaki dzieciństwa.

Piotr Dajos,
były gracz Opolanina Opole Lubelskie

Nie prezenty, a czas z rodziną i Kingą

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie żywa. Zawsze z rodziną kupujemy taką i nie zamierzamy tego zmieniać.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Ciężko coś wybrać jeśli chodzi o pamiętny prezent. Bardziej liczy się dla mnie czas spędzony z rodziną i moją dziewczyną Kingą. Są dla mnie najważniejsi.

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Uważam, że to obowiązek mamy i siostry. Robią to najlepiej. Nie lubię zbytnio się mieszać i przeszkadzać (śmiech - przyp. red.).

Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Każdy prezent jest dla mnie wyjątkowy. Zazwyczaj kupujemy sobie drobiazgi, ale wymarzonym były słuchawki JBL.

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Mama jest bardzo dobrą kucharką. Jakbym miał jednak wybierać to barszcz czerwony z uszkami. Na koniec chciałbym życzyć wszystkim Wesołych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłym rodzinnym gronie oraz fajnych prezentów pod choinką.

Jan Czapla,
zawodnik Opolanina Opole Lubelskie

Karp na równie z barszczem z uszkami

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Oczywiście, że żywa. Nigdy w domu nie miałem sztucznej choinki. To aż nie do pomyślenia.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Gra FIFA 17. Dodatkowo była owinięta w kamizelkę odblaskową.

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Bez dwóch zdań, siostry. Jest w tym zdecydowanie najlepsza.

Wymarzony prezent, który znalazłeś pod choinką?
- Myślę, że koszulka Roberta Lewandowskiego za czasów gry w Borussii Dortmund. Mam ją do dzisiaj.

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Karp na równi z barszczem z uszkami.

Kacper Duduś,
asystent trenera Górnika Łęczna

Sztucznej nie zje mój pies

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Musi być żywa, bo takiej nie zje mój pies (śmiech - przyp. red.).

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Zestaw zabawek, które widziałem kilka dni wcześniej w telewizji jako dziecko.

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Ubieram razem z narzeczoną, a w domu rodzinnym ubierają wszyscy, którzy akurat są obecni.

Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Wolę robić prezenty, więc nie mam żadnego wymarzonego.

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Zdecydowanie barszcz czerwony z uszkami

Jakub Niewęgłowski,
zawodnik Lewartu Lubartów

Dowiedziałem się, że będziemy mieli syna

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Oczywiście, że żywa. W domu musi być czuć zapach świątecznego drzewka. Od kilku lat kupuję choinki od naszego bramkarza - Damiana Podleśnego. Polecam.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Kilka takich było. Z dzieciństwa w pamięć zapadły mi rękawice bramkarskie Fabiena Bartheza, który był gwiazdą reprezentacji Francji.

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Choinkę ubieramy wspólnie z żoną. W tym roku pomagał nam już synek Jaś.

Wymarzony prezent, który znalazłeś pod choinką?
- To taki sprzed dwóch lat, kiedy dowiedziałem się, że będziemy mieli syna. Każdy z prezentów sprawia mi ogromną radość, a zwłaszcza te przygotowane przez najbliższych.

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Staram się spróbować każdej z potraw, ale wygrywa tradycyjny barszcz wigilijny ugotowany przez babcię Marię w Działyniu.

Artur Suszek,
prezes Powiślaka Końskowola

„Biedronka" pod żywą choinką

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Zdecydowanie żywa. Nic nie zastąpi zapachu prawdziwego drzewka w domu.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Biało-czarna piłka, tak zwana „biedronka", to prezent, który pamiętam do dziś.

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Tradycyjnie ubieramy choinkę całą rodziną, co zawsze jest wyjątkowym momentem.

Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Wymarzonym prezentem byłby bilet na mecz finałowy mistrzostw świata, w którym zagra Polska.

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Barszcz z uszkami to moja ulubiona wigilijna potrawa. Bez niej nie wyobrażam sobie świąt.

Karolina Majewska,
prezes Akademii Piłkarskie Perełki Puławy

Ziemniaki z olejem mamy Mirki

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Żywa, która swoim zapachem jeszcze bardziej oddaje klimat świąt.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Zawsze byłam niegrzeczna i nie dostawałam prezentów pod choinkę

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Choinkę zazwyczaj ubieramy wspólnie. Jest to fajny czas, zwłaszcza, że mamy w posiadaniu bombki z moich lat młodości, o których chętnie opowiadam dzieciom.

Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Bilet do USA na podróż po wszystkich stanach. To moje marzenie numer jeden.

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Muszę przyznać, że z potraw wigilijnych najbardziej lubię ziemniaki z olejem mojej mamy Mirki. Ta potrawa jest dla mnie najlepsza.

Marek Marciniak,
zawodnik Azotów Puławy

Ta pamiętna kolejka górska

Choinka: żywa czy sztuczna?
- Od lat zazwyczaj sztuczna. W Puławach również mamy taką. W domu mojej żony to nie do pomyślenia. Tam musi być naturalne drzewko.

Pamiętny prezent znaleziony pod choinką?
- Chyba kolejka górska, którą dostałem za dzieciaka i mogłem rozłożyć ją pod choinką. To było dla mnie dopełnieniem świątecznego klimatu.

Czyim obowiązkiem w rodzinie jest ubieranie choinki?
- Moim. Jeśli mi czas na to pozwala, zawsze chcę uczestniczyć w tym wydarzeniu.

Wymarzony prezent, który chciałbyś znaleźć pod choinką?
- Jeśli chodzi o rzeczy materialne to nie mam wymarzonego prezentu dla siebie. Na święta najlepszym prezentem dla mnie będzie możliwość spędzenia tego czasu w najbliższym gronie rodziny i przyjaciół.

Ulubiona potrawa wigilijna?
- Pierogi lub smażone ryby, ale tylko przez moją mamę

mp

PUL

eprasa.pl 680481de36

Z Zagłębiem i Industią na minus

To nie były udane dni piłkarzy ręcznych Azotów Puławy. Podopieczni Patryka Kuchczyńskiego ulegli na wyjeździe Zagłębiu Lubin oraz przed własną publicznością Industrii Kielce.

Za zespołem Azotów 17 meczów. Gracze Patryka Kuchczyńskiego spędzą przerwę na reprezentację w dolnej części tabeli ORLEN Superligi

71 bramek, ale bez punktów

Przed tygodniem drużyna z Puław przegrała z niżej notowanym Zagłębiem Lubin.

Pierwsze dwie minuty meczu to dominacja Azotów, które zdobyły trzy bramki: Maciej Zarzycki, Marek Marciniak i Kacper Adamski trafili do siatki. Mimo to, gospodarze z Lubina nie poddali się, walcząc z akcją za akcją, a wymiana bramek mogła się podobać kibicom.

Pierwszy remis padł w 12. minucie, a dwie minuty później Zagłębie objęło prowadzenie po golu Pawła Kałużnego i już go nie oddało. W 21. minucie Zurabi Tsintsadze podał piłkę przez całe boisko do Giorgija Dikhaminji, który zdobył wyrównującą bramkę. Końcowa część pierwszej połowy to kilka błędów po obu stronach, ale po czasie wziętym przez trenera Jarosława Hipnera lubinianie wrócili do gry z lepszą skutecznością. W 27. minucie Giorgi Dikhaminjia otrzymał niebieską kartkę. Miedziowi wykorzystali osłabienie gości, zdobywając trzy bramki z rzędu i prowadząc do końca pierwszej połowy 20:17.

Druga część rozpoczęła się od mocnego uderzenia gospodarzy. Azoty grały w osłabieniu, co wykorzystali zawodnicy Zagłębia, zdobywając trzy kolejne bramki. Dzięki dobrym interwencjom bramkarza Marcina Schodowskiego, Zagłębie utrzymało przewagę pięciu bramek. W ciągu dziesięciu minut lubinianie powiększyli przewagę do ośmiu bramek. Czas wziął trener Kuchczyński, by spróbować odmienić przebieg meczu, a Azoty zaczęły odrabiać straty, choć popełniały błędy.

Zagłębie po kontrataku i kolejnej świetnej interwencji Schodowskiego zwiększyło przewagę do siedmiu bramek. W 50. minucie gospodarze prowadzili już 33:26. Azoty, po kontrze Marka Marciniaka, zaczęły zmniejszać straty, ale Zagłębie skutecznie broniło swojej przewagi. Kluczowa okazała się skuteczność drużyny z Lubina, a interwencje Schodowskiego przypieczętowały zwycięstwo.

Mecz zakończył się wynikiem 40:31 na korzyść Zagłębia Lubin, które pokazało solidną grę zarówno w ataku, jak i obronie w kluczowych momentach. Drużyna Jarosława Hipnera walczyła ambitnie i zasłużenie zdobyła trzy punkty na własnym parkiecie.

Zagłębie Lubin - Azoty Puławy
40:31 (20:17)

Zagłębie: Schodowski, Byczek, Krukiewicz – Jarosz, Gębala 8, Krupa 3, Krysiak 5, Czuwara 2, Michalak 4, Sarnowski, Pulit 5, Iskra, Dudkowski 8, Markowski, Kałużny 3, Kozłowski 2.
Azoty: Tsintsadze, Borucki – Urbanek, Górski 2, Adamski 5, Zarzycki 5, Antolak 1, Jaworski 2, Sesic, Dikhaminjia 4, Janikowski 4, Przychodzień, Jarosiwiecz 2, Marciniak 6.
Upomnienie: Krysiak.
Kary: 6 min (Krupa x2, Gębala) - 8 min (Dikhaminjia x3, Sesic).
Niebieska kartka: Dikhaminjia 27`, za gest obrażający sędziego.
Sędziowali: Chrzan (Tarnów), Janas (Wieliczka).
Widzów: 547

mp

Tylko chwila nadziei puławian

W 17. serii ORLEN Superligi Azoty Puławy zmierzyły się z faworytem rozgrywek - Industrią Kielce. Gospodarze od pierwszych minut meczu postawili na ambitną grę, ale niestety ich sił i umiejętności wystarczyło jedynie na pierwsze 20 minut spotkania.

Puławianie nie mieli większych szans z wicemistrzami Polski

Mecz rozpoczął się od wyrównanej gry, z wymianą bramek, co bardzo podobało się puławskim kibicom. Dobra postawa Wojciecha Boruckiego w bramce Azotów uniemożliwiła kielczanom uzyskanie wyraźnej przewagi. W 7. minucie Giorgi Dikhaminjia zdobył prowadzenie dla Azotów 5:4. Jednak Kielce szybko odpowiedziały, przechodząc do kontrataku, który przyniósł im 5 bramek w zaledwie dwie minuty, co dało im przewagę.

Na parkiecie po kontuzji pojawił się Łukasz Gogola, który w 16. minucie zdobył pierwszą bramkę w meczu. Wkrótce po tym Azoty wyrównały stan gry na 11:11, po kolejnym trafieniu Dikhaminjii. Niestety, w 20. minucie, po karze 2 minutowej dla Gogoli, Industria wykorzystała przewagę i zdobyła kolejne bramki, wychodząc na dwubramkowe prowadzenie. Błędy Azotów, szczególnie w drugiej części pierwszej połowy, pozwoliły gościom na skuteczne kontrataki. Pierwsza połowa zakończyła się wynikiem 13:23 na korzyść gości.

W drugiej części meczu Azoty próbowały odrobić straty, jednak kielczanie nie pozwolili im na skuteczne wykończenie akcji. Trener Patryk Kuchczyński postanowił dać szansę młodym zawodnikom, a Kuba Bereziński, który pojawił się na boisku, zdobył swoje pierwsze dwie bramki w tym sezonie. Mimo to, drugą połowę zdominowali podopieczni Talanta Dujshebaeva. Azotom udało się zdobyć tylko 9 bramek, a szybkie kontrataki Kielczan pozwoliły im zwiększyć przewagę do końca meczu.

Zarówno Azoty, jak i Industria należą do drużyn czołowych, jeśli chodzi o liczbę rzutów i bramek w ORLEN Superlidze. Po tym meczu Kielce znacznie wyśrubowały swoje statystyki. Azoty musiały pogodzić się z wysoką porażką 22:43 z wielokrotnym mistrzem Polski. MVP spotkania został Arkadiusz Moryto, który zdobył 10 bramek.

Azoty Puławy – Industria Kielce
22:43 (13:23)

Azoty: Tsintsadze, Borucki - Dikhaminjia 5, Šešić 4, Antolak 3, Jaworski 3, Bereziński 2, Jarosiewicz 2, Gogola 1, Marciniak 1, Zarzycki 1, Janikowski, Górski, Kowalik, Przychodzeń, Urbanek.
Industria: Ferlin, Čordalija - Moryto 10, Kounkoud 5, Karalek 5, Dujshebaev Alex 4, Nahi 4, Surgiel 4, D. Dujshebaev 3, Olejniczak 3, Monar 2, Gębala 1, Maqueda 1, Karačić 1.
Upomnienia: Šešić – D. Dujshebaev
Kary: 8 min (Zarzycki, Gogola, Jaworski, Šešić) - 2 min (Gębala).
Sędziowali: Mroczkowski (Sierpc), Patyk (Warszawa).
Widzów: 1190

mp

PUL

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Zagłębie - Azoty 40:31
Gwardia - Piotrkow. 34:26
Śląsk - Wybrzeże 33:27
MKS Kalisz - Chrobry 24:24, k. 4:5
Orlen - MMTS Kwidzyn 37:19
KPR Legionowo - Ostrovia 24:27
Industria - Górnik 40:25

WYNIKI 17. KOLEJKI
Azoty - Industria 22:43
Zagłębie - Gwardia 26:33
Górnik - KPR Legionowo 31:25
Ostrovia - Orlen 22:36
MMTS Kwidzyn - MKS Kalisz 25:28
Chrobry - Śląsk 30:24
Wybrzeże - Piotrkow. 37:30

MECZE 18. KOLEJKI
*KPR Legionowo - Azoty
*Industira - Zagłębie
*Orlen - Górnik
*Śląsk - MMTS Kwidzyn
*Piotrkow. - Chrobry
*Gwardia - Wybrzeże
**MKS Kalisz - Ostrovia
(*mecze rozegrane po zamknięciu aktualnego wydania, więcej za tydzień) (mecz przełożony na inny termin)**

TABELA ORLEN SUPERLIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	17	51	566:375
2.	Industria Kielce	17	48	644:442
3.	Chrobry Głogów	16	33	474:459
4.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	17	31	532:516
5.	Gwardia Opole	17	30	500:493
6.	Wybrzeże Gdańsk	17	29	504:522
7.	Energa MKS Kalisz	17	27	476:486
8.	Górnik Zabrze	17	21	500:502
9.	Azoty Puławy	17	20	552:606
10.	Energa MMTS Kwidzyn	17	19	471:503
11.	Zagłębie Lubin	17	19	479:531
12.	Piotrkowianin	17	15	468:567
13.	Śląsk Wrocław	17	6	445:545
14.	Zepter KPR Legionowo	16	5	437:501

NASTĘPNA KOLEJKA (15.02., sobota): Azoty - Orlen, Górnik - MKS Kalisz, Zagłębie - KPR Legionowo, Industria - Gwardia, Ostrovia - Śląsk, MMTS Kwidzyn - Piotrkowianin, Chrobry - Wybrzeże.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

eprasa.pl 680481de36

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Budżet gminy Opole Lubelskie uchwalony

27 milionów na inwestycje gminne w Opolu

- To rekordowa kwota na zadania inwestycyjne, które są potrzebne i niezbędne. Bo tych inwestycji nigdy nie jest za dużo – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, który ze spokojem może wejść w nowy rok.

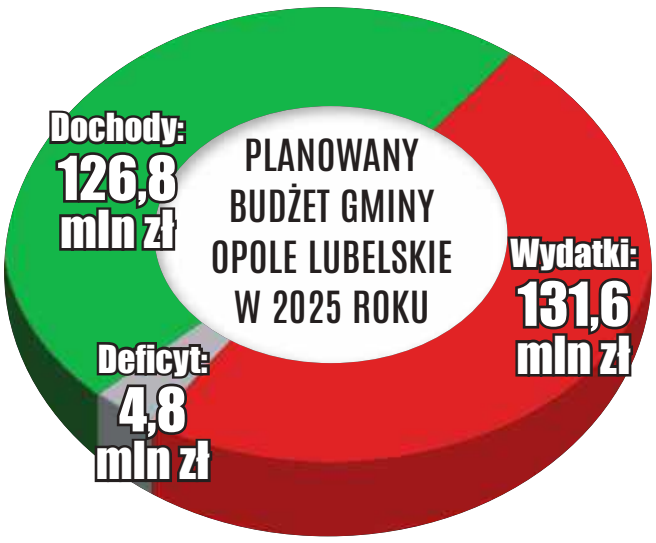

W środę przed świętami Rada Miejska w Opolu Lubelskim uchwaliła budżet gminy na nowy 2025 rok. Ku zaskoczeniu, radni byli wyjątkowo jednomyślni. Wszyscy obecni na sesji radni, w tym opozycyjni, zagłosowali za przyjęciem najważniejszego dla gminy dokumentu finansowego w zaproponowanym przez burmistrza kształcie.

Budżet gminy Opole Lubelskie z roku na rok jest coraz większy. W 2025 roku przekroczy 131 mln zł. Na takim poziomie uchwalone zostały planowane wydatki. Natomiast planowane dochody - 126 mln zł. I na nie uwagę na sesji zwracał burmistrz, gdyż w porównaniu do roku 2024 dochody gminy Opole Lubelskie wzrastają o blisko 20 mln zł.

Przyszłoroczny budżet gminy Opole Lubelskie jest budżetem deficytowym, dochody nie pokrywają w całości planowanych wydatków. Deficyt sięga 4,8 mln zł.

- Mimo coraz trudniejszych uwarunkowań zewnętrznych, w jakich przychodzi nam funkcjonować, budżet 2025 roku można określić jako ambitny i jednocześnie bezpieczny, co potwierdza również pozytywna opinia wydana przez Regionalną Izbę Obrachunkową - podkreśla burmistrz Opola Lubelskiego, który uchwalony budżet teraz będzie musiał wspólnie z jednostkami podległymi wykonać.

To, że planowane wydatki będą wyższe od dochodów, burmistrza nie martwi.

- Deficyt w stosunku do całości budżetu i zadań inwestycyjnych w nim zawartych jest na niskim poziomie – dodaje.

W budżecie na inwestycje gminne zaplanowana została rekordowa kwota sięgająca 27 mln zł. Największe i najkosztowniejsze zadania związane są z przebudową sieci dróg i chodników (3,5 mln), modernizacją kolejnych świetlic wiejskich (2,6 mln), a także utworzeniem w Parku Miejskim w Opolu Lubelskim strefy odpoczynku (2 mln).

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

- Mimo coraz trudniejszych uwarunkowań zewnętrznych, w jakich przychodzi nam funkcjonować, budżet 2025 roku można określić jako ambitny i jednocześnie bezpieczny, co potwierdza również pozytywna opinia wydana przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Deficyt w stosunku do całości budżetu i zadań inwestycyjnych w nim zawartych jest na niskim poziomie.

Agnieszka Ciekot - Hunek

PLANOWANE INWESTYCJE W GMINIE OPOLE LUBELSKIE W 2025 ROKU

- Przebudowa drogi gminnej – ulica Nowa w Opolu Lub. – 675,8 tys. zł
- Przebudowa ulicy Ogrodowej w Opolu Lub. – 300 tys. zł
- Przebudowa drogi gminnej – ulica Przedmieście w Opolu Lub. – 269,2 tys. zł
- Utworzenie strefy odpoczynku w Parku Miejskim w Opolu Lub. – 2,05 mln zł
- Przebudowa ulicy ks. Piotra Ściegiennego wraz z wykonaniem kanalizacji deszczowej – 1,06 mln zł
- Przebudowa sieci dróg, parkingu wraz z infrastrukturą towarzyszącą na terenie gminy – 3,15 mln zł
- Wykonanie łącznika pomiędzy osiedlem Krzywe Koła a Al.600-lecia – 135 tys. zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na przebudowę dróg gminnych – 60 tys. zł
- Modernizacja obiektów użyteczności publicznej na potrzeby świadczenia usług społecznych i edukacyjnych (etap II) – 2,65 mln zł
- Wykonanie ogrodzenia świetlicy w Górach Opolskich – 13,5 tys.zł / FS
- Zakup i montaż klimatyzacji w świetlicy w Kamionce – 14 tys.zł / FS
- Modernizacja świetlicy w Kazimierzowie – 23,4 tys.zł / FS
- Wykonanie przyłącza na działce w Leoninie – 6 tys.zł / FS
- Wykonanie klimatyzacji w świetlicy w Pusznie Godowskim – 15 tys.zł / FS
- Projekt placu zabaw i montaż elementu zabawowego w Emilcinie – 15,3 tys.zł / FS
- Rozbudowa i modernizacja istniejącej altany – Osiedle Kluczkowice – 22,4 tys.zł / FSł
- Budowa oświetlenia drogowego wraz z opracowaniem dokumentacji – 350 tys.zł
- Rozbudowa placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Kluczkowicach – Filia w Ćwiętalce – 30 tys.zł / BO
- Modernizacja placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Skokowie – etap II – 30 tys.zł / BO
- Rozbudowa placu zabaw przy Szkole Podstawowej w Pusznie Godowskim – 30 tys.zł / BO
- Przebudowa boiska sportowego wraz z niezbędną infrastrukturą w Kluczkowicach - 505 tys.zł
- Przebudowa kompleksu Orlik przy ul. Fabrycznej w Opolu Lub. – 712,2 tys.zł
- Opracowanie dokumentacji projektowej na budowę obwodnicy Opola Lub. – 115,9 tys.zł
- Projekt Rozwój e-Usług. Informatyzacja Opola Lubelskiego oraz gmin partnerskich drogą do transformacji – 573,1 tys.zł
- Projekt Aktywny Maluch – utworzenie 24 miejsc opieki w Żłobku Miejskim – 1,47 mln zł
- Projekt Cyberbezpieczny samorząd – poprawa cyberbezpieczeństwa w gminie Opole Lub. – 615,9 tys.zł
- Turystyka i rekreacja w gminie Opole Lub. – 3,49 mln zł
- Projekt Przygotowanie terenów inwestycyjnych na terenie gminy Opole Lubelskie – 1,75 mln zł
- Projekt Ochrona bioróżnorodności, siedlisk zwierząt i gatunków roślin na terenie Parku Miejskiego w Opolu Lub. – 1,84 mln zł
- Projekt Bajkowy Świat Przedszkolaka: Modernizacja budynku Przedszkola Miejskiego w Opolu Lub. – 737,6 tys. zł
- Projekt Cyfryzacja i elektronizacja usług publicznych na terenie MOF Opole Lubelskie – 515,2 tys.zł
- Projekt Centrum Wsparcia Dziennego w gminie Opole Lub. – 1,14 mln zł
- Projekt Termomodernizacja budynku Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach – filia w Ćwiętalce – 841,2 tys.zł

Samorządy inwestują w poprawę bezpieczeństwa pieszych

Znajdziemy je w Chodlu i Opolu Lubelskim. Sześć aktywnych przejść dla pieszych pojawiło się pod koniec roku w naszym powiecie.

Na wykonanie aktywnych przejść dla pieszych zdecydowały się władze gmin Chodel i Opole Lubelskie. Oba samorząd postarały się też pozyskać środki na ten cel. A wszystko po to, aby piesi, przechodząc o zmroku i w nocy byli widoczni, a kierowcy, zbliżając się do przejść, zachowali szczególną ostrożność.

Fot.MCZ

Wykonanie tych dwóch aktywnych przejść dla pieszych kosztowało 106,5 tys.zł. Wykonała je firma MB7

Pieniądze popłynęły z programu Razem Bezpieczniej.

- Nie po raz pierwszy sięgamy po środki z tego programu - mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. - W ubiegłych latach zrealizowaliśmy już dwa podobne projekty na łączną kwotę około 200 tysięcy złotych, dzięki którym modernizacji poddaliśmy przejścia przy szkołach podstawowych nr 1 i nr 2 – przypomina.

W ostatnich tygodniach w Opolu Lubelskim zmodernizowane zostały kolejne trzy przejścia. Jedno na ulicy Lubelskiej, przy Urzędzie Miejskim. Drugie na ulicy Tadeusza Kościuszki i Syndykackiej. Przejścia są doświetlone i oznaczone znakami świetlnymi. Na jezdni zaś widać wymalowane grube linie, czerwone i białe.

Trzy aktywne przejścia dla pieszych działają już też w Chodlu. Zmodernizowane zostały dotychczasowe trzy „zebry" zlokalizowane w rynku. Na jezdni pojawiły się linie akustyczne i aktywne znaki „kroczący ludzik". A przed wejściem na przejścia specjalne płyty chodnikowe dla niewidomych.

Szczególną uwagę mieszkańców zwracają detektory prędkości. Na wyświetlaczach zasilanych przez solary pojawia się prędkość, z jaką pojazdy zbliżają się do przejścia. Kolor czerwony oznacza, że kierujący jedzie za szybko. Zielony – z dopuszczalną prędkością. Zamontowano również szesnaście kamer. Łączny koszt to 112 tys.zł.

ACH

OPO

eprasa.pl 680481de36

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Poprzez konferencje naukowe promują Nałęczów

Jak się okazuje, Nałęczów jest nie tylko słynnym miasteczkiem uzdrowiskowym. Kwitnie też jego życie kulturalno-naukowe, dzięki czemu do miasta zjeżdżają ludzie z różnych stron naszego kraju, ale również goście zagraniczni!

Uczestnicy listopadowej konferencji „Piękno w czasie nieodczytanym"

Konferencje organizowane przez prof. zw. dr hab. Marię Szyszkowską ściągają do Nałęczowa ludzi z różnych zakątków Polski i nie tylko. Porusza ona bowiem tematy interdyscyplinarne, którymi interesuje się wiele osób.

- Uczestnicy tegorocznych dwóch konferencji - kwietniowej („Odmiany wspólnot oraz ich znaczenie z punktu widzenia jednostki i państwa") i listopadowej („Piękno w czasie nieodczytanym") przyjechali do Nałęczowa z 20 miejscowości takich jak Białystok, Izabelin, Katowice, Kazimierz Dolny, Kraków, Lublin, Łódź, Nowy Sącz, Opole, Przemyśl, Rybnik, Rzeszów, Sieradz, Tarnów, Tychy, Warszawa, Włoszczowa, Wrocław, Zamość, Zielona Góra, a nawet z Hiszpanii - podkreśla Krystyna Leśniak z Uniwersytetu Rzeszowskiego, dodając, że wyjeżdżają z nich nie tylko wzbogaceni intelektualnie, ale także zafascynowani i zauroczeni Nałęczowem.

Podczas takich spotkań tworzy się „nałęczowska wspólnota" osób z różnych branży i o różnym wykształceniu, które łączy jedno - ogromny autorytet profesor Marii Szyszkowskiej. Proces ten doczekał się nawet monografii „Intelektualny krąg społeczny. Przejawy życia społecznego z perspektywy interdyscyplinarnej i międzyśrodowiskowej" autorstwa Krystyny Leśniak.

Jak podkreśla sama autorka, wszystko to przyczynia się do powrotów do Nałęczowa nie tylko uczestników konferencji, ale również ich rodzin i znajomych, którzy właśnie w miasteczku uzdrowiskowym szukają wypoczynku i chcą uczestniczyć w wielu ciekawych organizowanych tu wydarzeniach.

Agnieszka Gołębiowska

Prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska,

filozof prawa od lat 90. XX wieku jako mieszkanka Nałęczowa jest organizatorem naukowych konferencji interdyscyplinarnych i międzyśrodowiskowych. Spośród 89 konferencji naukowych zorganizowanych przez profesor w ciągu ostatnich 33 lat najwięcej, bo aż 29, odbywało się właśnie w Nałęczowie.
Przez wszystkie konferencje przewinęło się prawie 700 referentów i szereg uczestników. A tematyka dyskusji dzięki inspiracjom profesor Szyszkowskiej jest niezwykle zróżnicowana i obejmuje zagadnienia z wielu dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych, począwszy od filozofii, prawa, historii, socjologii, ekonomii, psychologii, pedagogiki, politologii, do literaturoznawstwa, językoznawstwa, kulturoznawstwa, religioznawstwa i teologii.

OSP Drzewce z dużym wsparciem

Gala Finałowa Fundacji Orlen. Warszawa. Na scenie Teatru Wielkiego pojawiło się trzech przedstawicieli Ochotniczej Straży Pożarnej w Drzewcach.

Nagrodę odebrali (od lewej): Mariusz Panasiewicz (wiceprezes OSP Drzewce), Tomasz Miazek (prezes) i Adam Krakowiak (sekretarz)

Śmiałkowie odebrali voucher opiewający na 50 000 zł. To dotacja fundacji Orlen „Jesteśmy Razem". - Zawsze, gdy pojawiają się możliwości pozyskania dodatkowych funduszy na rozwój naszej jednostki, staramy się spróbować. Czasem się udaje, ale niejednokrotnie nasze wnioski były po prostu odrzucane - mówią zgodnie.

OSP w Drzewcach uzyskała dotację w grupie jednostek aspirujących do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. - Zostaliśmy wysoko ocenieni i komisja, która rozpatrywała wnioski uznała, że nasza jednostka spełnia wiele wymogów i zakup wyposażenia za kwotę 50 tysięcy złotych zbliży nasze starania do włączenia w Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy - dodają.

Z 2157 złożonych wniosków przez Jednostki Ratowniczo Gaśnicze oraz Ochotnicze Straże Pożarne, wsparcie trafiło do 211 jednostek. W województwie lubelskim tylko osiem reprezentacji otrzymało dotację. - Możemy śmiało powiedzieć, że zostaliśmy naprawdę wyróżnieni. Dziękujemy Fundacji Orlen za zaufanie i wysoką ocenę naszego wniosku - kończą.

mp

PUL

Kazimierz Dolny: Pożegnanie starego roku rozpocznie się o godz. 21

Jak co roku na kazimierskim rynku w Sylwestra spotkają się zarówno mieszkańcy, jak i turyści, którzy wspólnie pożegnają stary i powitają Nowy Rok. Zabawa rozpocznie się o godz. 21.

Co przygotowali organizatorzy tym razem?

Na scenie pojawią się: Neoklez&Anna Łukawska, Kazimierska Orkiestra Dziadowska i DJ Kuba Kozak.

Mamy dla Was garść informacji o artystach.

Kazimierska Orkiestra Dziadowska (dawniej: Dziady Kazimierskie) tworzy inspirowane folkiem, ska i melodiami bałkańskimi muzykę. Zespół tworzą muzycy znani z innych grup, m.in. NeoKlez Zakopower, Federacja Lubelskich Bardów, Łąki Łan, El Band.

- Pełne humoru i błyskotliwych tekstów, bajeczne, taneczne piosenki, osadzone w mitologii „Wietrznogórskiego Rezerwatu Duchowego" łatwo wpadają w ucho i porywają do tańca wszystkich, niezależnie od wieku, płci, statusu, poglądów czy wyglądów! - zapewniają organizatorzy. - DZIAD NOT DEAD! - dodają.

NeoKlez - energetyzujący, a jednocześnie bezkompromisowi muzycy początkowo kojarzeni byli z utworami klezmerskimi i bałkańskimi. Teraz są w czołówce stylu zwanego World Music. W ich utworach słychać instrumenty akustyczne, ale i nowoczesne syntezatory. W ciągu lat ich muzyka się zmieniała, a sami artyści czerpali z różnych stylów muzycznych. Nie ograniczają się tylko do muzyki instrumentalnej, współpracują z różnymi wokalistami, jak Czesław Mozil czy Jan Niezbendny. W sylwestrową noc zaśpiewa z nimi Anna Łukawska.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl 680481de36

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Są ze sobą już ponad 50 lat!

Prezydenckie medale dla złotych jubilatów z gminy Łaziska

Złote Gody w gminie Łazika świętowali: Anna i Zbigniew Kowalczyk, Krystyna i Edward Kułaga, Stanisława i Marian Piłat. Na zdjęciu z przedstawicielami Urzędu Gminy oraz z członkami zespołu „Powiśle", którzy swoją muzyką umilali im ten wyjątkowy dzień

Nie chcieli podać przepisu na udany związek, a znają go na pewno!

Trzy pary małżeńskie z gminy Łaziska spotkały się w środę, 11 grudnia w Urzędzie Gminy, by wspólnie świętować Złote Gody.

Z tej okazji wójt Karol Grzęda, wręczył Jubilatom Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie przyznawane przez prezydenta RP, a Katarzyna Banaś, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Łaziskach wręczała kwiaty.

W uroczystości uczestniczyli także Mariola Niewielska, kierownik USC, Renata Czapla, skarbnik gminy oraz rodziny Jubilatów.

Wszyscy obecni złożyli małżonkom najserdeczniejsze życzenia i oczywiście gratulowali tak długiego małżeńskiego stażu.

Dla małżonków wystąpił Zespół Powiśle, nie brakowało tradycyjnego „Sto lat" i oczywiście symbolicznego toastu.

- Jubilaci przy słodkim poczęstunku wspominali o tym, ile mają lat, na co chorują, który się lepiej „trzyma", a przepisu na 50 lat w małżeństwie nie chcieli podać - mówi Mariola Niewielska, kierownik USC w Łaziskach.

Agnieszka Gołębiowska

Nowe wozy dla strażaków z Głodna i Kępy Gosteckiej

Ochotnicy z dwóch wsi w gminie Łaziska mają następców swoich wysłużonych już pojazdów specjalnych.

Teraz mieszkańcy gminy Łaziska mogą czuć się jeszcze bardziej bezpieczni! Do dwóch jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych - w Kępie Gosteckiej i Głodnie - trafiły nowe samochody ratowniczo-gaśnicze, które zastąpiły wysłużonych poprzedników.

Do dyspozycji ochotników z Głodna jest Star 266 m, a w Kępie Gosteckiej na ratunek będzie jeździł Renault Midlum.- Jest to dla naszej straży pożarnej i lokalnej społeczności bardzo ważne pod względem zabezpieczenia bezpieczeństwa pożarowego i miejscowych zagrożeń. Nasz wysłużony Star 244 (z 1991 r. - dop.red.) przechodzi w stan spoczynku. Wielkie podziękowania dla naszej gminy za sfinansowanie zakupu i firmie Auto-Mar za przygotowanie pojazdu do odbioru - mówią zadowoleni strażacy z Kępy Gosteckiej.

Dla jednostki z Kępy Gosteckiej zakupiony został używany średni samochód ratowniczo-gaśniczy z 2005 roku. Kosztował 239 tys. zł. Pojazd ma zbiornik wody 3000 l, zbiornik na środek pianotwórczy 300 l, autopompę jednozakresową o wydajności 1600 l/min., maszt oświetleniowy, wyciągarkę elektryczną 8 t., szybkie natarcie 50 m, kabinę jednomodułową czterodrzwiową przystosowaną do przewozu ośmiu ratowników i napęd 4x2. Pozostały sprzęt ratowniczy również pochodzi z ich poprzedniego Stara. Pojazd wyposażony jest w systemy sygnalizacji świetlnej w technologii LED i system sygnalizacji dźwiękowej.

Ochotnicy z Głodna do tej pory jeździli również wysłużonym Starem 244. Teraz trafił średni samochód ratowniczo-gaśniczy Star 266 m za 210 tys. zł.

W 2014 roku samochód został przebudowany dla potrzeb ratowniczo-gaśniczych – zabudową „Manna" - z nową kabiną 6-osobową, ma napęd 6x6, poradzi sobie nawet w trudnym terenie. Na jego wyposażeniu jest zbiornik wody 2600 l, autopompa dwuzakresowa o wydajności 2000 l/min., maszt oświetleniowy, wyciągarka mechaniczna, szybkie natarcie 60 m. Przedział załogi przystosowany był do zamocowania aparatów ochrony dróg oddechowych. Auto wyposażone jest w systemy sygnalizacji świetlnej i dźwiękowej.

Reszta wyposażenia pochodzi z używanego do tej pory przez strażaków z Głodna Stara 244. A są to m.in. aparaty ODO, sprzęt do ratownictwa technicznego, piły do drewna i betonu, motopompy szlamowa i pływająca, węże tłoczne, prądownice, radiotelefony nasobne.

- Pojazdy przeszły przegląd bojowy i są gotowe do działań ratowniczo-gaśniczych i mam nadzieję, że bezawaryjnie i skutecznie będą służyć strażakom, zapewniając bezpieczeństwo mieszkańcom gminy. Strażakom życzymy także, by mimo wszystko ilość wyjazdów niech będzie jak najmniejsza - przekazuje Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Agnieszka Gołębiowska

SZACHY

Dawid prowadzi po dwóch turniejach

Fot. Archiwum Roberta Błaziaka

Na pierwszym planie dwaj zawodnicy z Opola Lubelskiego - Dawid Hubal (z lewej) i Bartłomiej Ciosek

Rozegrano drugi turniej w ramach Karczmiskiej Ligi Szachowej. W kategorii OPEN triumfował Dawid Hubal z Opola Lubelskiego, który prowadzi także w klasyfikacji generalnej cyklu.

W drugich zawodach KLS wystartowało 30 osób. Turniej został rozegrany 30 listopada w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach.- Dawid Hubal wyprzedził Leszka Jagłowskiego pomimo równej ilości punktów. Regulamin Ligi w takim wypadku mówi, że decyduje: 1. większa liczba wyższych miejsc, 2. wynik ostatniego turnieju - wskazuje Robert Błaziak, współorganizator KLS. - Po raz drugi w swoich kategoriach wiekowych zwyciężają Bartosz Smyrgała i Mateusz Czarnota - dodaje.

Kolejny turniej 11 stycznia. Szachowe zmagania będą odbywać się w budynku GBiDK przy ul. Centralnej 6 w Karczmiskach. Zgłoszeń można dokonywać u Roberta Błaziaka pod nr tel.: 600 650 931 lub na miejscu, w dniu zawodów. Turnieje są otwarte dla wszystkich zainteresowanych, udział jest bezpłatny.

WYNIKI II TURNIEJU

KLSOPEN
1. Dawid Hubal (Opole Lub.)
2. Leszek Jagłowski (Lipsko)
3. Kacper Tuźnik (Kazimierz Dolny)

KOBIETY
1. Dorota Kopeć Łukasiewicz (Gołąb)
2. Zuzanna Kosik (Karczmiska)
3. Lena Wojnicka (Głusko Duże)

JUNIORZY do lat 15
1. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.)
2. Dionizy Pawłowski (Trzebiesza)

JUNIORZY do lat 12
1. Tymon Janisz (Puławy)
2. Nataniel Wyroślak (Poniatowa)
3. Judyta Wojnicka (Karczmiska)

JUNIORZY do lat 10
1. Mateusz Czarnota (Kazimierzów)
2. Jakub Rumik (Poniatowa)
3. Karol Samonek (Poniatowa)

KLASYFIKACJA KLS PO DWÓCH TURNIEJACH (pierwsze trójki)

OPEN
1. Dawid Hubal (Opole Lub.) 27 pkt
2. Leszek Jagłowski (Lipsko) 27 pkt
3. Kacper Tuźnik (Kazimierz Dolny) 13 pkt

KOBIETY
1. Dorota Kopeć Łukasiewicz (Gołąb) 27 pkt
2. Zuzanna Kosik (Karczmiska) 22 pkt
3. Lena Wojnicka (Głusko Duże) 18 pkt

JUNIORZY do lat 15
1. Bartosz Smyrgała (Opole Lub.) 30 pkt
2. Dionizy Pawłowski (Trzebiesza) 22 pkt
3. Kamil Samonek (Poniatowa) 12 pkt

JUNIORZY do lat 12
1. Nataniel Wyroślak (Poniatowa) 27 pkt
2. Tymon Janisz (Puławy) 25 pkt
3. Krystian Mikulski (Poniatowa) 20 pkt

JUNIORZY do lat 10
1. Mateusz Czarnota (Kazimierzów) 30 pkt
2. Karol Samonek (Poniatowa) 22 pkt
3. Zofia Wojnicka (Karczmiska) 16 pkt

Dominik Smagała

OPO

eprasa.pl 680481de36

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

– Dalsze utrzymywanie podatków na poziomie z roku 2020 stało się zwyczajnie niebezpieczne dla funkcjonowania gminy – mówi wójt Rzedzicka

Wojna o podatki. Były wójt atakuje obecną wójt: „Tak się pozyskuje środki”

Wyższy podatek rolny i od nieruchomości. Podwyżka wchodzi w życie od nowego roku. Nie wszystkim się podoba.

Przemysław Kowalski,
były wójt gminy Chodel
- To jest pozyskiwanie środków, czy sięganie do kieszeni podatników?

Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel
- Dyskutowanie z osobą skazaną przez sąd za kłamstwo jest dla mnie uwłaczające

Chodelscy radni zdecydowali o podwyżce stawek podatków lokalnych, jakie będą obowiązywały na terenie gminy w przyszłym roku. W górę idą podatki rolny i od nieruchomości. Jeden i drugi o prawie 17 procent. Podwyżka, jak zaznacza wójt, nie dotyczy budynków mieszkalnych, które są zwolnione z podatku od nieruchomości.

Na tym samym poziomie pozostaną stawki podatku od środków transportowych. Jedyny, który został obniżony, to jest podatek leśny. A to ze względu na to, że spadła GUS-owska średnia cena skupu drewna.

Rzedzicka: Nie mogę myśleć wyłącznie o dniu dzisiejszym

To pierwsza podwyżka stawek podatkowych w gminie Chodel od 2020 roku. Zdaniem wójt podwyżka podatku rolnego i od nieruchomości była nieunikniona. I miała na celu zabezpieczyć gminę przed dalszym zaciąganiem kredytów i pożyczek, które generują olbrzymie odsetki.

- Dalsze utrzymywanie podatków na poziomie z roku 2020 stało się zwyczajnie niebezpieczne dla funkcjonowania gminy – twierdzi Karolina Rzedzicka, wójt gminy Chodel, która przedłożyła Radzie Gminy propozycję podniesienia podatków. - Podwyżka podatku rolnego i od nieruchomości, która nastąpiła, jest minimalnym odniesieniem się do bieżącej rzeczywistości – dodaje.

Rzedzicka podkreśla, że zarówno ona jako wójt, jak również i Rada Gminy zobligowani są do myślenia perspektywicznego i prowadzenia racjonalnej polityki finansowej.

- Jestem wójtem, który od 17 lat pracuje jako urzędnik, nie mogę zakłamywać rzeczywistości i działać dla poklasku. Nie mogę myśleć wyłącznie o dniu dzisiejszym, ale też o tym, co będzie w przyszłości. To ja odpowiadam za finanse publiczne w gminie i nie chcę narażać mieszkańców na kolejne kredyty – stawia sprawę jasno wójt Karolina Rzedzicka.

Spłaca poprzednika

Nowej władzy w Chodlu udało się nie zaciągnąć 2 mln zł kredytu, tak, jak planował to jej poprzednik. Kredyt miał pomóc w pokryciu wydatków zaplanowanych na br.

- Od chwili, kiedy zostałam wójtem, razem z pracownikami robiliśmy wszystko, aby tego dodatkowego kredytu uniknąć. To założenie udało się zrealizować – przyznaje Rzedzicka.

Luka finansowa pokryta została tzw. „kroplówką” z budżetu państwa - gmina dostała dodatkowe 1,5 mln zł - oraz środkami z rezerwy.

- Dodatkowo zrealizowano częściową spłatę kredytów zaciągniętych przez byłego wójta – dodaje.

I podaje cyfry. Na koniec grudnia 2023 roku łączne zobowiązania gminy Chodel z tytułu kredytów wynosiły 4,09 mln zł. A w 2024 roku gmina wchodziła z deficytem budżetowym w wysokości 3,96 mln zł. Zadłużenie gminy Chodel na koniec roku 2024 przekroczy 3,2 mln zł, natomiast deficyt budżetowy – sięgnie 2 mln zł, ale tego pułapu nie przekroczy.

GMINA	STAWKA PODATKU ROLNEGO W 2024 ROKU	STAWKA PODATKU ROLNEGO W 2025 ROKU
CHODEL	120 zł / hektar przeliczeniowy	140 zł / hektar przeliczeniowy
JÓZEFÓW NAD WISŁĄ	145 zł	145 zł
KARCZMISKA	147 zł	155 zł
ŁAZISKA	137,50 zł	150 zł
OPOLE LUBELSKIE	160 zł	170 zł
PONIATOWA	165 zł	172,50 zł
WILKÓW	137,50 zł	150 zł

W nowym roku nowa wójt planuje spłacać zadłużenie po swoim poprzedniku.

- Na spłatę zadłużenia w 2025 roku przewidziana jest w budżecie gminy kwota 872.222 zł, plus odsetki od kredytów w kwocie 185 tys.zł – podaje.

Na to pójdzie podwyżka podatków

Podwyżka podatku rolnego i od nieruchomości ma dać dodatkowe wpływy do budżetu gminy w wysokości około 234 tys.zł. Tak wynika z wyliczeń urzędników. Z zastrzeżeniem, że wszyscy podatnicy zapłacą należy podatek.

Wójt zapewnia, że zakładanego zysku z tytułu podwyżki podatków nie przeznaczy ani na nagrody dla swoich podwładnych, ani też na dodatkowe etaty.

- Środki z tytułu podwyżki wykorzystane zostaną na cele bieżącego funkcjonowania, jak np. pokrycie kosztów oświetlenia ulicznego, koszenie poboczy dróg gminnych, paliwo dla jednostek OSP, dowóz dzieci do szkół – wylicza.

Burza w internecie

Podwyżka podatków nie pozostała bez echa. Odniósł się do niej w mediach społecznościowych były wójt gminy Chodel. Przemysław Kowalski zaatakował Rzedzicką za to, że przy rekordowej ilości szkód spowodowanych przez tegoroczne przymrozki i gradobicie, które wystąpiły w gospodarstwach rolnych oraz niskich cenach zbóż, ona proponuje podwyżkę podatku rolnego o 30 zł/ha.

Jednocześnie Kowalski wyliczył, że etaty samej tylko nowej kadry kierowniczej – wójt, zastępca wójta, sekretarz, skarbnik - w gminie Chodel w skali roku kosztują podatników ponad 700 tys. zł rocznie.

TAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE PODWYŻEK PODATKÓW

ZA – Henryk Chęć, Anna Czajka, Ewa Dudziak, Mariusz Dudziak, Justyna Gołofit, Joanna Kołosińska, Mariusz Michałek, Jakub Wais.

PRZECIW – Zdzisława Bielecka, Bernarda Giza – Małecka, Anna Głusiec, Sławomir Milczach, Dorota Żuber.

NIEOBECNY – Karol Paprocki.

- To jest pozyskiwanie środków, czy sięganie do kieszeni podatników? – pyta w Internecie Kowalski Rzedzicką.

Karolina Rzedzicka do tego, co zarzuca jej poprzednik, odnosić się nie chce.

- Dyskutowanie z osobą skazaną przez sąd za kłamstwo jest dla mnie uwłaczające – mówi bez ogródek obecna wójt gminy Chodel. - Są to informacje całkowicie oderwane od realiów, w głównej mierze półprawdy. Jest to zadziwiające, tym bardziej że były wójt doskonale zna zasady funkcjonowania gminy i jednostek podległych, ma doskonałą wiedzę o sytuacji gminy i jednostek podległych – komentuje zachowanie swojego poprzednika.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Młodzi radni już rządzą w Józefowie nad Wisłą. Mają głowy pełne pomysłów

Młodzieżowa Rada Gminy w Józefowie nad Wisłą oficjalnie rozpoczęła swoją szóstą kadencję. Z listami gratulacyjnymi do nowo wybranych radnych pośpieszył sam burmistrz.

Fot. UM w Józefowie nad Wisłą

Młodzieżowa Rada Gminy w Józefowie nad Wisłą: Jan Zarzeczny – przewodniczący, Jan Góralski – wiceprzewodniczący, Kacper Sobolewski – wiceprzewodniczący, Antonina Stojak – sekretarz, Zofia Bernacka, Mikołaj Dziechciarz, Patrycja Iwon, Michał Kamela, Zuzanna Kozakiewicz, Olaf Krasucki, Cezary Niedziałek, Hanna Pietras, Anna Tyniec, Otylia Dębecka, Dominika Firlej, Emilia Jagiełło, Martyna Kilian, Amelia Kramek, Piotr Kułaga, Dominika Niedźwiecka, Irmina Pietroń

Młodzieżowa Rada Gminy w Józefowie nad Wisłą liczy 21 radnych. Zasiadają w niej przedstawiciele wszystkich szkół działających w gminie, czyli podstawówek w Józefowie nad Wisłą, Chruślinie, Starych Boiskach i Chruślankach Józefowskich.

Wybory przeprowadzone zostały we wrześniu br. Prezydium rady ukonstytuowało się w październiku. A pod koniec listopada burmistrz i przewodnicząca Rady Miejskiej wręczyli nowo wybranym radnym listy gratulacyjne w związku z przyjęciem w poczet rady.

Radą kieruje w tej kadencji Jan Zarzeczny. W pełnieniu obowiązków pomagają mu dwaj wiceprzewodniczący - Jan Góralski i Kacper Sobolewski oraz sekretarz Antonina Stojak.

Z burmistrzem radni spotkali się i rozmawiali już nie raz. Konsultowali koncepcje dotyczące remontów przestrzeni publicznej, m.in. miejsca spotkań dla młodzieży oraz programy okolicznościowych imprez i użytkowania obiektów sportowych. Obecnie MRG pracuje nad przygotowaniem ankiety adresowanej do młodych mieszkańców gminy.

Młodzieżowa Rada Gminy w Józefowie nad Wisłą działa od 2013 roku.

ACH

OPO

eprasa.pl 680481de36

Nasi siatkarze mają wielkie serca

To pierwszy tego typu turniej w Opolu Lubelskim. Z pewnych źródeł wiemy, że na pewno nie ostatni...

Zauważyli, że w naszym mieście jest niewiele akcji charytatywnych. Postanowili więc połączyć przyjemne z pożytecznym. Zorganizowali turniej sportowy i zbiórkę dla potrzebujących.

W I Charytatywnym Turnieju Piłki Siatkowej, który rozegrany został 14 grudnia w Opolu Lubelskim, udział wzięło sześć drużyn.

Organizatorami wydarzenia byli członkowie klubu „Opolanka" wspomagani przez władze miasta. Nagrody ufundował burmistrz, a napoje i jogurty na wzmocnienie - sponsorzy - Stampol i Mleczne Ogrody.

- Razem z Marcinem Skwarczyńskim i klubem TSPS Opolanka, którego jesteśmy przedstawicielami, postanowiliśmy zorganizować turniej piłki siatkowej, w którym zbierzemy pieniądze i ufundujemy paczki świąteczne dla dzieciaków z ubogich rodzin pochodzących z naszej gminy - mówi Paweł Kozak.

To było udane wydarzenie i prawdopodobnie wpisze się w imprezowy kalendarz Opola Lubelskiego. Organizatorzy liczą na udział większej ilości drużyn za rok. A w takich przedsięwzięciach warto brać udział, bo nie dość, że promują sport i zdrowy styl życia, to przy okazji pomagają innym.

- Dziękuję wam za to, że pomagacie innym, że chcecie pomagać, że poświęcacie swój wolny przedświąteczny czas. Dziękuję organizatorom za ten pierwszy i mam nadzieję, że nie ostatni turniej - mówi Radosław Śpiewak, zastępca burmistrza Opola Lubelskiego wręczając nagrody zawodnikom.

Siatkarze, choć początkowo plany były inne, postanowili przeznaczyć cały dochód z turnieju na pomoc rodzinie poszkodowanej w pożarze domu w Idalinie. Zebrali 2,4 tys.zł.

Klasyfikacja końcowa:

1. TSPS Opolanka
2. Granit Bychawa
3. Sygnał Chodel
4. WKS Oldboy Lublin
5. Olimp Opole Lubelskie
6. LO Opole Lubelskie

W finale zmierzyły się dwie: TSPS Opolanka i Granit Bychawa. Po zaciętych meczach najlepszy okazał się zespół Opolanka, pokonując Granit Bychawa 2-1 w setach.

Agnieszka Gołębiowska

Marcin Skwarczyński
z Opola Lubelskiego

- Było bardzo, bardzo, bardzo wspaniale. Jesteśmy zadowoleni z tak licznej liczby drużyn i z tego, że turniej zakończył się bez żadnej kontuzji. Na pewno w porozumieniu z panem burmistrzem Sławomirem Plisem będziemy co roku organizować taki charytatywny turniej na rzecz potrzebujących.

Paweł Kozak
z Opola Lubelskiego

- Dzień przed rozpoczęciem rozgrywek w obliczu tragedii, jaka wydarzyła się w miejscowości Idalin, zmieniliśmy założenie i cel turnieju. Wspólnie podjęliśmy decyzję, że cały dochód z turnieju przekażemy na pomoc dla matki z synem, którzy w pożarze stracili członków swojej rodziny i dom, który doszczętnie spłonął.

Antoni Kruk,
Olimp Opole Lubelskie

- Grało mi się bardzo dobrze, ale bywało ciężko, więc nie spodziewałem się statuetki. To był fajny turniej.

Z medalami kończą rok

Chodelscy karatecy znowu na podium. Jedno złoto i trzy brązy w Łukowie

Fot.Nadesłane

Natan Lankamer wywalczył pierwsze miejsce w konkurencji kumite chłopców 10-11 lat. Do domu wrócił ze złotym medalem

To ostatnie zawody i ostatnie sukcesy naszych utalentowanych młodych karateków w mijającym właśnie roku.

Ponad 300 zawodników z całej Polski walczyło o puchar starosty łukowskiego. W Ogólnopolskim Turnieju Karate IKO Kyokushin, który odbył się 7 grudnia w Łukowie, wystartował też nasz team z Sekcji Karate Kyokushin w Chodlu.

Do Łukowa pojechało czterech zawodników. Ze złotym medalem do domu wrócił Natan Lankamer, który zajął pierwsze miejsce w konkurencji kumite chłopców (10-11 lat). Jego koledzy Stanisław Bechta, Krystian Podgajny i Mateusz Podgajny zajęli trzecie miejsca na podium w swoich konkurencjach.

- Były to ostatnie zawody w tym roku, oprócz zawodów w Bayeux w Normandii, gdzie startowała druga nasza ekipa – mówi Sebastian Olszak, trener karate kyokushin, który w mijającego roku jest zadowolony.

- Rozwijamy się w dalszym ciągu. Są coraz lepsze wyniki, zawodnicy zdobywają coraz lepsze miejsca. Pokładam nadzieję na jeszcze lepsze wyniki w 2025 roku – dodaje.

ACH

Chodelski team na Ogólnopolskim Turnieju Karate IKO Kyokushin: Natan Lankamer, Mateusz Podgajny, Krystian Podgajny i Stanisław Bechta

Fot.Nadesłane

Sebastian Olszak,
trener Sekcji Karate Kyokushin w Chodlu

- Na ten rok to już koniec startów. Po nowym roku czeka nas mnóstwo zawodów, w tym jedne z najważniejszych - Mistrzostwa Świata Karate IKO w Tokio, które odbędą się w kwietniu 2025 roku. Nasza zawodniczka Patrycja Bakalarz ma zaplanowany start w tych mistrzostwach. Patrycja wykonuje naprawdę gigantyczną pracę związaną z przygotowaniami do tych zawodów. Mimo młodego wieku w tym tylko roku uzyskała tytuły Mistrzyni Hiszpanii oraz Mistrzyni Normandii, będąc niepokonaną w swojej kategorii wiekowej w konkurencji Kumite. Mam nadzieję, że podobny sukces osiągnie w stolicy Japonii.

OPO

eprasa.pl 680481de36